Nr. 283 Wtorek, dnia 15 października 1929 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Rok III

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 81-06, Administracji 63-66

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

ANGLICY OFICJALNIE UZNAJĄ MOCARSTWOWE ZNACZENIE POLSKI

POSELSTWO ANGIELSKIE W WARSZAWIE i POLSKIE W LONDYNIE ZOSTAŁY PODNIESIONE DO RANGI AMBASAD

WARSZAWA, 14.10. Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje:

W wyniku rokowań, przeprowadzonych między rządami: Rzplitej i Królestwem Wielkobrytyjskiem, zostało postanowione podnieść wzajemnie przedstawicielstwa dyplomatyczne w Warszawie i Londynie do rzędu ambasad.

LONDYN 14, 10. Angielska oficjalna stacja radjowa podaje następujący komunikat:

Oficjalnie zakomunikowano, że król zatwierdził wniosek ministra spraw zagranicznych, iż przedstawicielem rządu Jego Królewskiej Mości w Polsce będzie w przyszłości ambasador, a nie poseł, jak dotychczas, i że jednocześnie przy dworze Jego Królewskiej Mości będzie akredytowany ambasador Polski.

Rządy Jego Królewskiej Mości i Polski stwierdzają z zadowoleniem, że podniesienie rangi obu przedstawicieli będzie korzystne zarówno dla Anglji jak i dla Polski. Konieczne kroki będą wkrótce przedsięwzięte, oby stało się zadość woli Jego Królewskiej Mości, o ile chodzi o przedstawiciela rządu brytyjskiego w Warszawie. Podobne kroki będą prawdopodobnie przedsięwzięte przez rząd Polski w stosunku do przedstawiciela Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie. (PAT)

Powrót Prezydenta

Wczoraj o godz. 11-ej przed południem powrócił ze Spały po kilkudniowej nieobecności p. Prezydent Rzeczypospolitej i rozpoczął urzędowanie.

Konferencje p. Premjera

P. premjer Świtalski dziś w godzinach popołudniowych odbył konferencję z min. Kwiatkowskim, a następnie z min. Zaleskim.

Narady klubu BB

Jutro t. j. dnia 16 b. m. odbędzie się posiedzenie klubu B. B. pod przewodnictwem posła Sławka, a 17 posiedzenie pełnego klubu, na którem prez. Sławek wygłosi referat o sytuacji politycznej.

Ambasador Chłapowski w Warszawie

PARYŻ 14, 10. Ambasador Chłapowski wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy. (PAT)

„Kraj Sowietów" wylądował w Ameryce

NEW—YORK, 14.10 Według wiadomości z Seattle w dniu dzisiejszym wylądował tam na terenie Ameryki północnej sowiecki samolot „Kraj Sowietów" odbywający etapami podróż z Moskwy do Ameryki. Samolot przeleciał z Moskwy przez Syberję, wyspy Aleuckie. Ostatni etap podróży odbył samolot z Wa terfalls na Alasce. Lotników witali gubernator i prezydent miasta. (ATU)

Umowa polsko-niemiecka w sprawie handlu drzewem przedłużona do 1 stycznia

WARSZAWA, 14.10. Wobec niewymówienia do dnia 1 października rb. pro wizorycznej umowy w sprawie handlu drzewem między Polską i Niemcami, umowa ta, zawarta w dniu 19 kwietnia r. b. z terminem do końca r. b. — będzie obowiązywała jeszcze przez rok, tj. do końca 1930 roku. (PAT)

Habibullah schwytany

LONDYN, 14.10. Dzisiejsze wydanie „Timesa" podaje depeszę swego korespondenta z Alanbadu o ujęciu Habibullaha za głowę, którego wyznaczono 20 tys. rupji, wraz z bratem i ojcem.

Wobec przerwania drogi telegraficznej i radjowej z Kabulem nie nadeszło potwierdzenie tej wiadomości. (AUTE)

Tragedja w rodzinie Paderewskich

Niebezpieczna choroba małżonki mistrza

PARYŻ 14, 10. Doszła tutaj niesprawdzona jeszcze pogłoska z Morges rezydencji mistrza Paderewskiego, że żona jego p. Helena Paderewska zachorowała poważnie na tle psychicznem.

Wezwani lekarze polecili jakoby umieścić chorą w domu zdrowia w Lozannie. Choroba psychiczna wynikła podobno na tle sklerotycznem.

Po ostatniej ciężkiej chorobie Ignacego Paderewskiego, drugie nieszczęście nawiedza rezydencję mistrza tonów.

Upadek komunizmu

wśród robotników rosyjskich

MOSKWA, 14.10 Zupełny zanik wpływów bolszewickich i mimo wszelkich represyj przygniatający wzrost nastrojów antysowieckich wśród robotników stwierdza „Komsomolskaja Prawda".

Pismo to zamieszcza doniesienie swych korespondentów, którzy stwierdzają, że „w poszczególnych zakładach przemysłowych liczba kontrewolucyjnych robotników wynosi 80 proc., w moskiewskiem zaś zagłębiu górniczo-hutniczem nawet 90 proc.

W ten sposób urzędowe pismo komunistyczne stwierdza, że większość robotników należy do wrogów rządu Sowietów.

500 chińczyków zginęło

w krwawej bitwie z bolszewikami

MUKDEN, 14.10. Urzędowo donoszą o zajęciu przez wojska rosyjskie miasta Lahasusu nad Amurem.

Chińczycy stracili trzy kanonierki, które zostały zatopione, 500 marynarzy poniosło śmierć. Straty wojsk sowieckich są również ciężkie. (PAT)

Wojewoda Raczyński objął urzędowanie

POZNAN, 14.10. Nowomianowany wojewoda poznański, Roger Raczyński, objął dziś w południe, po przedstawieniu mu się urzędników Urzędu Wojewódzkiego — urzędowanie. (PAT)

Syn króla duńskiego w gościnie u polskich marynarzy

KOPENHAGA 14, 10. W drugim dniu oficjalnej wizyty dywizjonu torpedowców polskich, komandor Stankiewicz przyjął na pokładzie statku „Ślązak" szereg wizyt. Wieczorem charge d'affaires Leitgeber z małżonką wydali w poselstwie obiad na cześć polskich oficerów. W przyjęciu wziął udział minister marynarki oraz admiralicja duńska. Ponadto przyjęcie zaszczycił swą obecnością syn króla Knut. (PAT)

Groźba strajku w zagłębiach węglowych

Burzliwy kongres przedstawicieli rad załogowych

KATOWICE 14, 10. Odrzucenie przez górniczy orzeczenia komisji arbitrażowej i pojednawczej, podwyższającej zarobków „Zespół Pracy zawodowych związków górników" oraz przez Centralny związek w górnictwie o 4 proc., wprowadziło nowy zamęt.

Centralny związek górniczy zwrócił się do „Zespołu pracy" z propozycją wspólnego podjęcia akcji, Zespół pracy dał jednak odpowiedź odmowną.

Wobec tego Centralny związek górniczy zwołał kongres członków rad załogowych ze wszystkich trzech zagłębi węglowych.

Kongres ten odbył się w ubiegłą sobotę przy udziale 70 delegatów pod przewodnictwem p. Papugi.

Po dłuższej, burzliwej dyskusji nad referatami pp. Stańczyka i Chruszcza kongres orzekł, że nie uznaje wyroku komisji arbitrażowej i przystępuje do bezwzględnej walki, którą chce prowadzić wspólnie z solidarnie z „Zespołem pracy".

W razie odmowy ze strony „Zespołu pracy"; podejmie samodzielnie bezwzględną walkę strajkową o poprawę zarobków w górnictwie.

Na kongresie dały się wyczuć silne tendencje strajkowe.

Warszawski dziennikarz skazany na półtora roku twierdzy

za zabójstwo w pojedynku ś. p. dyr. Zawadzkiego

WARSZAWA 14.10. (tel. wł.) W warszawskim sądzie okręgowym, rozegrał się dziś proces przeciwko red. St. Strumpf - Wojtkiewiczowi współpracownikowi „Kurjera Warszawskiego" o zabicie w pojedynku ś. p. d-ra Aleksandra Zawadzkiego, o czem swego czasu donosił o „Hasło".

Proces dotyczył jedynie samej istoty pojedynku i zabójstwa. Tło, na którem wyrósł zatarg honorowy, okoliczności, które poprzedziły zajście w gabinecie dyrektora banku pozostaną na zawsze w cieniu.

Żadna ze stron nie dotykała drażliwych stron procesu, świadkowie wyrażali się z wielką oględnie o sprawach, dotyczących prywatnej dziedziny życia zabitego — jak też o pośredniej sprawczyni zatargu p. Janinie z Rychlewskich Strumpf-Wojtkiewiczowej.

Bezpośrednio przed procesem adw. Szurlej imieniem rodziny zabitego wycofał akcję cywilną.

Nie przybyła także na rozprawę p. Strumpf-Wojtkiewiczowa, której zjawienia się oczekiwano na sali z dużem zainteresowaniem.

Po przesłuchaniu świadków prokurator Kawczak wygłosił piękne przemówienie, domagając się skazania oskarżonego bez zachowania okoliczności łagodzących.

Po półgodzinnej naradzie sąd wydał wyrok, skazujący p. Strumpf-Wojtkiewicza na półtora roku twierdzy.

PRZEDSTAWICIEL LIGI NARODÓW NA ŚLĄSKU

KATOWICE 14. 10. W piątek dnia 18 b. m. kierownik oddziału dla spraw mniejszości przy Lidze Narodów, p. Aguerre, przybędzie do Katowic w towarzystwie urzędnika Ligi Narodów, p. Ascarte.

Obaj przedstawiciele Ligi zwiedzą główniejsze ośrodki Górnego Śląska, oraz zapoznają się z kwestją mniejszościową w Polsce. (AW)

100 miast amerykańskich

święci pamięć rycerza polskiego

Imponujący przebieg uroczystości ku czci Pułaskiego

NEW YORK 14, 10. Uroczystości ku czci Kazimierza Pułaskiego dobiegają końca, jakkolwiek w niektórych miejscowościach obchody przeciągną się do 20, b. m. Członkowie obu delegacyj polskich są rozrywani przez miejscowe komitety. Ambasada polska przydziela im miejscowości stosownie do ich znaczenia, co jest niełatwem zadaniem, jeśli się zważy, że **obchody odbywają się w stu miejscowościach.** Jeden z najwspanialszych obchodów stanowiły uroczystości w Baltimore, w których **brało udział 60 tysięcy osób z gubernatorem stanu Maryland, członkami „Synów i córek rewolucji", amerykańskim legjonem, przedstawicielami wojska i marynarki oraz cała kolonja polska.**

Delegację polską reprezentował Franciszek Pułaski płk. Głogowski i prof. Dybowski.

W paradzie uczestniczyło 10 tysięcy osób, w tem liczna młodzież szkolna. Sztuczne obrazy z lampek elektrycznych, skonstruowane olbrzymim nakładem kosztów, przedstawiały ruchome sceny z życia Pułaskiego. **Uczestnicy obchodu wysłali depesze hołdownicze dla p. Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego.** Po obchodzie Hallerczycy wydali bankiet, w którym wziął udział gubernator i liczni przedstawiciele władz.

Obchód w Baltimore, zorganizowany olbrzymim nakładem kosztów był wspaniałą manifestacją. Dzięki wysiłkom ambasady, konsulatów polskich i polskich komitetów lokalnych, **obchody wywarły w całej Ameryce wrażenie większe, niż jakakolwiek inna uroczystość,** urządzona w Ameryce a związana z Polską, przyczyniając się bardzo do podniesienia prestiżu Polski. (PAT)

N. YORK 14, 10. Cała prasa amerykańska poświęca uwagę obchodom ku czci Kazimierza Pułaskiego, zamieszczając sprawozdanie z nich oraz artykuły redakcyjne. Wszystkie dzienniki podkreślają zgodnie projekt podniesienia obu poselstw do rangi ambasad. (PAT)

8 milj. dol. strat dziennie

ponoszą kupcy angielscy z powodu bojkotu stosowanego wobec nich przez Chińczyków

MOSKWA 14, 10. Jak donoszą tutaj z Nankinu bojkot towarów angielskich, stosowany od pół roku przez Chińczyków w stosunku do towarów angielskich, przybrał obecnie formy specjalnie ostre.

Najdotkliwiej odczuwa kupiectwo angielskie bojkot w bogatej prowincji Kantonu, gdzie 75% sklepów angielskich już zamknięto.

Pobieżne obliczenia przeprowadzone wśród kupców Anglików w tej prowincji, mówią, że ich dzienna strata wynosi 8 miljonów dolarów.

Chińczycy prowadzą walkę ekonomiczną z właściwą sobie zaciętością. „Bojkot nie skończy się do chwili — oświadczył jeden z przywódców antyangielskiego znaku — dopóki na terenie chińskiej republiki będzie egzystował choć jeden sklep angielski".

Angielski konkurent Zeppelina

odbył wczoraj pierwszą podróż

LONDYN 14, 10 Sterowiec R. 101 odbył dzisiaj pierwszy lot próbny o godz. 11,20 rano. Lotowi sterowca przyglądało się wiele tysięcy osób zgromadzonych na wybrzeżu.

Znalazłszy się na wysokości około 1,200 stóp sterowiec skierował się nad Bedford. Nad dzielnicami podmiejskiemi Londynu sterowiec zniżył lot i krążył nad miastem w ciągu 5 minut. Demonstracja wypadła wspaniale, tembardziej, że sterowcowi towarzyszyło kilka samolotów, stanowiących eskortę. Okrążywszy przedmieścia i miasto sterowiec poszybował z powrotem do Cardington. (PAT)

LODYN 14, 10. Równocześnie z odlotem z Cardingtonu sterowca R. 101 wyszedł na pełne morze w kierunku lotu olbrzymi parowiec „Lewiatan", który przeprowadził z radjostacją R. 101 krótką rozmowę.

Ze sterowca przemawiał przed mikrofonem komendant statku, który oświadczył: sterowiec idzie znakomicie, maszyny działają sprawnie. Jesteśmy na wysokości 1,200 stóp. Na sterowcu znajduje się 38 ludzi załogi i 14 pasażerów, a wśród nich wice-minister lotnictwa. O godz. 1-ej będziemy spożywali śniadanie podczas lotu. (PAT)

Banda zbirów opolskich

apeluje

KATOWICE, 14.10. Prasa niemiecka ze Śląska opolskiego donosi, że skazani w procesie opolskim wnieśli odwołanie od wyroku.

Również i prokurator miał się odwołać od tej części wyroku, która nakłado niższe kary od żądanych przez niego (PAT)

Szef sowieckiej misji handl. zawieszony w urzędowaniu

PARYŻ 14, 10. W związku ze skandaliczną aferą Biesiedowskiego specjalna komisja G. P. U., która przybyła do Paryża celem dokonania rewizji składu osobistego poselstwa i misji handlowej, zawiesiła w urzędowaniu szefa misji handlowej oraz kilku innych urzędników. (ATE)

Córce ambasadora Chłapowskiego skradziono naszyjnik pereł wartości ćwierć milj. zł.

PARYŻ, 14.10. Dzienniki donoszą iż córce ambasadora polskiego w Paryżu p. Chłapowskiego skradziono naszyjnik pereł wartości ćwierć miljona złotych.

Kamerdyner ambasadora, podejrzany o kradzież, uciekł.

DEPESZE W KILKU SŁOWACH

WODA W WARCIE ZATRUTA.

CZĘSTOCHOWA, 14.10. Fale Warty na pewnej przestrzeni wyrzucają całe masy zatrutych ryb. Prowizoryczne obliczenia wskazują, iż straty z tego powodu są bardzo znaczne. Panuje przekonanie, iż ma to swoją przyczynę w tem, że jedna z fabryk zlewa do Warty trujące substancje. Czynione są starania, aby przeciwdziałać obecnemu stanowi rzeczy.

AGITACJE KOMUNISTÓW W ANGLJI.

WIEDEŃ, 14.10. Od pewnego czasu komuniści uprawiają wzmożoną agitację.

Na dzień 26 b. m. zapowiedzieli oni wielkie demonstracje na placu przed Burgiem, pozatem w organizacjach tych powstał plan stworzenia t. zw. bojówek antyfaszystowskich.

NOWY KIEROWNIK WYDZ. PAŃSTW BAŁTYCKICH.

RYGA 14, 10. W dniu wczorajszym opuścił Rygę sekretarz poselstwa polskiego p. Michał Łubieński, który został przeniesiony na stanowisko kierownika wydziału państw bałtyckich ministerstwa spraw zagranicznych. (PAT)

Jedna lista polska w Czechach

Niemcy również występują solidarnie

PRAGA, 14.10. Do obecnych wyborów parlamentarnych zgłosiły stronnictwa ogółem 19 list wyborczych. Przy ostatnich wyborach, odbytych w roku 1925 było ich 31.

Spadek obecny świadczy o ujednostajnieniu frontów wyborczych, co przypisać należy połączeniu się szeregu małych stronnictw w silniejsze grupy wyborcze. Tak np. polska mniejszość wystawiła jedną wspólną listę dla wszystkich stronnictw polskich w połączeniu ze stronnictwem żydowskiem. Połączyło się również kilka małych stronnictw niemieckich i węgierskich.

Faszyści występują do wyborów wspólnie z radykalnymi słowiańskimi socjalistami pod hasłem „Ligi przeciwko wyborom proporcjonalnym".

Jak widać z tego rozłam w paru stronnictwach nie wpłynął na rozdrobnienie partyjnictwa.

Arabowie błagają katolików

aby ratować świętości muzułmańskie przed napaściami sjonistów

LONDYN 14, 10. „Daily Mail" donosi z Jerozolimy: rada wykonawcza kongresu arabskiego w Palestynie uchwaliła ogłosić w Palestynie strajk generalny na znak protestu przeciwko rozporządzeniu wysokiego komisarza Anglji o obrzędach religijnych żydowskich w czasie Sądnego Dnia przy ścianie Płaczu. Rozporządzenie to Arabowie uważają, jako pokrzywdzenie własnego stanu posiadania.

Wielki Mufti Palestyny wysłał telegram do króla Jerzego, w którym przypomina mu fakt, że jeszcze przed 13 wiekami kalif mahometański Omar otaczał troskliwą opieką świętości chrześcijańskie w Palestynie. — W imieniu miljonów mahometan — telegrafuje Mufti — zwracam się do Waszej Królewskiej Mości z prośbą, aby chrześcijaństwo spłaciło swój dług i ochroniło świętości muzułmańskie przed napaściami sjonistów. (ATE)

Brednie niepoczytalnego „proroka"

o końcu świata

SOSNOWIEC 14, 10. Przybył tutaj z powiatu olkuskiego niejaki Michał Łach, który zapowiada bliski koniec świata, pozatem zaś uprawia znachorstwo.

Łach przepowiada bliski upadek bolszewizmu, który nastąpi jeszcze przed końcem świata, oczywiście, a będzie strasznieszy od upadku caratu.

Łach opowiada, że w Rymanowie ukazał się Pan Bóg, który kazał mu iść między ludzi i nauczać ich, co też czyni.

Miejscowa policja przyaresztowała Łacha, dla wylegitymowania go i ewentualnego zbadania jego poczytalności umysłowej. Jak się okazało, jest to były nauczyciel szkoły powszechnej, prawdopodobnie nie tyle oszust, ile pomieszany nieco na umyśle.

Przed komisarjatem, w którem odbywało się badanie Łacha, gromadziły się tłumy ludzi, którzy — przewidując najwidoczniej osadzenie osobliwego proroka na czas dłuższy, znosili mu zapasy żywności, mimo to jednak (na wszelki wypadek) domagają się wypuszczenia go na wolność. (AW)

Komuniści zdobyli miasto

Niebywałe awantury w Grecji

ATENY, 14.10 W mieście Agrinion wybuchły zamieszki komunistyczne na tle nowej ustawy ubezpieczeń dla rodzin robotników. Doszło do starcia między policją, a demonstrantami. W pewnej chwili z tłumu zaczęły padać w kierunku policji kamienie. Wobec zdecydowanie wrogiej postawy tłumu. policja, znajdująca się w bardzo małej ilości, zmuszona była do wycofania. się. Wobec tego miasto opanowali komuniści. Przybyłe na pomoc wojsko, po krótkiej walce wkroczyło do miasta. Według dotychczasowych doniesień dwie osoby poniosły śmierć, wiele zaś jest bardzo ciężko rannych. 24 przywódców komunistycznych aresztowano.

Groźny pożar pod Łodzią

Nocy wczorajszej w zagrodzie Bolesława Zielińskiego we wsi Sąsieczno gminy Nowosolna, powiatu Łódzkiego wybuchł pożar, od którego spłonęły dom mieszkalny, obora i stodoła. Dzięki akcji ratunkowej Straży Pożarnych z Andrzejowa, Wiączyna i Mileszek pożar opanowano i niedopuczono do przeniesienia się na sąsiednie zagrody. Straty spowodowane pożarem wynoszą około 15,000 złotych.

Przyczyna pożaru narazie niewyjaśniona. Dochodzenie w tym kierunku prowadzi posterunek policji w Widzewie. (w)

SZTUKA POLSKA NA OBCZYŹNIE.

SOFJA 14.10 W niedzielę w sali Akademji Sztuki w Sofji otwarto wystawę obrazów polskiego artysty-malarza Kazimierza Strzemińskiego.

Na uroczystości otwarcia obecni byli m. in.: wice-przewodniczący parlamentu bułgarskiego, szereg dygnitarzy, charge d'affaire polski oraz bawiąca w Sofji polska delegacja ekonomiczna. (PAT)

Robotnik pod samochoden

Na ulicy Bolesława Limanowskiego (Aleksandrowskiej) przed posesją Nr. 49 w dniu wczorajszym na przechodzącego 36-letniego robotnika Antoniego Stągielskiego zamieszkałego przy ulicy B. Limanowskiego 28 najechał samochód. Stągielskiego przewieziono tymże samochodem do lokalu I kom. pol., gdzie zawezwany lekarz pogotowia stwierdził, że uległ on złamaniu lewej nogi i ogólnym potłuczeniu ciała. Po nałożeniu opatrunku przewieziono go do szpitala miejskiego przy ulicy Drewnowskiej. (w)

Znaczenie instytutów gospodarczych

Służba dyplomatyczna w naszych czasach, której charakter tak gruntownie zmienił się, w porównaniu ze służbą dyplomatyczną czasów przedwojennych, wymaga gruntownej znajomości gospodarstwa światowego i międzynarodowych stosunków gospodarczych.

Międzynarodowe konferencje, zjazdy i kongresy, zwoływane przez Sekretarjat Ligi Narodów lub też odbywające się pod egidą Ligi Narodów, usiłują wywierać wpływ na wszystkie dziedziny życia gospodarczego każdego kraju i odpowiednio je regulować. Istnieją przypuszczenia i nawet obawy, że powoływany do życia międzynarodowy bank obrachunkowy zechce podporządkować swej polityce słabsze ekonomicznie kraje. Niezmiernie aktualna jest kwestja międzynarodowej wymiany towarowej wobec protekcjonizmu Stanów Zjedn. Am. Półn., wobec projektowanego protekcjonizmu interesów gospodarczych imperjum brytyjskiego, wobec projektowanego Związku Europy kontynentalnej z zarysowującą się już dziś hegemonją gospodarczą Niemiec. Ciekawy przedmiot zainteresowań gospodarczych stanowią dążenia emancypacyjne krajów kolonjalnych i półkolonjalnych, polityka kolonjalna w Afryce, współzawodnictwo Stanów Zjednoczonych, Anglji i Niemiec w Ameryce Południowej. Kryzys, którym dotknięte jest rolnictwo światowe, który, w miarę wzrostu produkcji, grozi również wielu gałęziom przemysłu światowego, stanowi zjawisko w najwyższym stopniu ujemne, zarówno pod względem społecznym, jak i politycznym. Również ujemnem zjawiskiem są miljonowe masy bezrobotnych, wytworzone racjonalizacją przemysłu w następstwie walki o rynki światowe. Przeludnienie wielu krajów wysuwa na porządek dzienny sprawę emigracji i osadnictwa na terenach niezaludnionych. Tendencje neo-imperjalizmu, usiłującego ciężary skutków błędnej polityki imperjalistycznej w przeszłości, zrzucić na barki słabszych ekonomicznie narodów i dokonać tego zapomocą „pacyfistycznych" środków gospodarczych, wymagają wielkiej czujności.

Owocna praca dyplomacji gospodarczej w takich warunkach stanowi zadanie niezmiernie trudne, a przecież ponadto do zadań jej należy również otwieranie dróg dla ekspansji gospodarczej Polski i organizowania międzynarodowej współpracy gospodarczej.

W tych warunkach talent i nawet największa erudycja dyplomaty wystarczyć już nie mogą. Jeżeli w medycynie, chemji, technice, rolnictwie i t. p. dziś odgrywają wielką rolę laboratorja doświadczalne, badawcze, to istnieje potrzeba również podobnych laboratorjów geo - politycznych. To też w krajach, w których wiedza geo - polityczna znajduje się na wysokim poziomie, podobne laboratorja, znane pod nazwą różnych instytutów, oddają nieocenione usługi dyplomacji gospodarczej.

Szczególniej liczne tego rodzaju zakłady są w Niemczech, gdzie one, poza uposażeniem państwowem, są popierane przez samorząd oraz przez handel i przemysł. Z zakładów niemieckich tego rodzaju wymienić można: instytut południowo - amerykański i iberyjski w Kolonji, instytut ibero - amerykański w Hamburgu, instytut badań stosunków gospodarczych z Bułgarją w Berlinie, instytut badań Finlandji, komitet kolonjalno - gospodarczy w Berlinie, centralne towarzystwo geografji handlowej i popierania interesów niemieckich zagranicą w Sztutgarcie, towarzystwo wschodnio - azjatyckie w Hamburgu, klub zamorskiej ekspansji gospodarczej (übersae-klub) w Hamburgu, instytut prawa międzynarodowego w Kilonji. Istnieje pozatem szereg innych podobnych instytucji i organizacji. Bardzo dużo uwagi międzynarodowym sosunkom gospodarczym poświęca niemiecki cenralny urząd statystyczny w Berlinie.

Największe znaczenie posiada istniejący w Kilonji instytut gospodarstwa światowego i handlu zamorskiego (Institut für Weltwirtschaft und Seeverkehr), utworzony w r. 1914 z założonego w r. 1899 na uniwersytecie kilońskim seminarjum gospodarstwa światowego i będący nadal zakładem tego uniwersytetu. Jego zadania stanowi gromadzenie materjałów, dotyczących gospodarstwa światowego, badanie międzynarodowych stosunków gospodarczych, oraz prowadzenie ćwiczeń akademickich w tym zakresie, które dają możność najgruntowniejszego poznania całej techniki codziennych międzynarodowych stosunków gospodarczych. Instytut posiada bibljotekę specjalną, obejmującą przeszło 80,000 dzieł otrzymuje około 2000 czasopism z całego świata, posiada wielkie archiwum wycinków prasowych, gromadzi sprawozdania konsularne całego świata, sprawozdania izb handlowych, druki sejmowe, księgi dyplomatyczne („żółte", „białe" i t. p.), traktaty handlowe, taryfy cenniki i t. p. Instytut wydaje dużej objętości kwartalnik p. t. „Weltwirtschaftliches Archiv". Posiada on również archiwum informacji sekretnych. Instytut przeprowadza badania naukowe różnych zagadnień geo - politycznych. Co do informacji, niezbędnych firmom handlowym, to, na skutek specjalnego porozumienia, są one udzielane przez Hamburgisches Weltwirtschafts Archiv.

To archiwum hamburskie powstało w swoim czasie przy hamburskim instytucie kolonjalnym, przekształconym po wojnie na uniwersytet, przy którym istnieje nadal. Przy instytucie istnieje rada doradcza, złożona z przedstawicieli handlu. Archiwum wycinków prasowych zawiera materjał ze 170 gazet zagranicznych. Gromadzi on również różne sprawozdania handlowe, posiada bibljotekę i wydaje cenny tygodnik p. t. „Wirtschaftsdienst".

W r. 1918 we Wrocławiu założony został instytut wschodnio - europejski (Osteuropa Institut), którego zadaniem jest opracowywanie publikacji naukowych o krajach Europy Wschodniej. Posiada on w tym celu specjalnych współpracowników naukowych. Wyposażony jest w bibljotekę, zawierającą 30,000 tomów i archiwa różnych druków i wycinków. Wspierany jest przez uniwersytet wrocławski i politechnikę tamtejszą. Informacyj handlowych firmom udziela, w porozumieniu z instytutem, biuro informacyjne wrocławskiej izby handlowej.

W Królewcu podobny instytut dla badania Rosji i krajów wschodnich utworzony został z inicjatywy królewieckich targów wschodnich. Wyposażony jest w archiwa i bibljotekę podobnie, jak instytuty wyżej wymienione. Udziela informacyj handlowych firmom. Współpracuje z berlińskiem towarzystwem badań wschodnich w Berlinie, sam jednak badań naukowych nie prowadzi. W Królewcu tego rodzaju badania są prowadzone przez Institut für Ostdeutsche Wirtschaft, istniejący przy uniwersytecie królewieckim i wyposażony w bibljotekę i archiwa.

To jest króciutki przegląd tego, co robią Niemcy dla naukowego popierania swej ekspansji gospodarczej i dla obrony swych interesów gospodarczych na terenie międzynarodowej polityki gospodarczej. Brak podobnych instytutów u nas, powoduje dystansowanie Polski nawet na tych terenach, które w sposób naturalny powinny podlegać naszym wpływom gospodarczym.

Wł. K

Najnieszczęśliwszy monarcha

W japońskiej dzielnicy Tientsinu, w jednym ze starych pochylonych domków mieszka ostatni cesarz Chin, zdetronizowany bogdychan, który byłby dziś władcą 400 miljonów mieszkańców Imperjum Żółtego Smoka, gdyby wypadki potoczyły się inaczej... Uporczywie walcząca o prawo dynastji mandżurskiej cesarzowa - wdowa wyznaczyła w roku 1912 małoletniego Pu-Yi swoim następcą na tronie bogdychanów. Lecz rewolucjoniści zwyciężyli, tron maleńkiego żółtolicego cesarza chwiał się, aż pozbawiono go korony. Zdetronizowany cesarz Pu - Yi pozostał jednak w Pekinie, zamieszkując nadal w wielkim pałacu swych przodków i zachowując pewne pozory władzy. Przed pięciu laty stolicę opanowali republikanie, obalając ostatnią twierdzę kilkutysięcznej monarchji. Ośmnastoletni Pu - Yi zmuszony był szukać schronienia u japończyków, którzy go ulokowali następnie w granicach japońskiej koncesji w Tientsinie.

Rząd japoński wyznaczył byłemu bogdychanowi skromną pensyjkę 50 funt. szterl. miesięcznie, to też musiał młody Pu - Yi zrezygnować z wschodniego splendoru i zwolnić swą służbę, liczącą 1100 głów. Aby zaoszczędzić kilka funtów miesięcznie na komornem, były cesarz chiński przeprowadził się ostatnio do starego domku w skromnej dzielnicy Tientsinu; prowadzi oszczędne gospodarstwo, odmawia sobie we wszystkiem i zaledwie może koniec z końcem powiązać.

Znajdującego się na wygnaniu we własnem państwie zdetronizowanego cesarza Chin odwiedził niedawno angielski dziennikarz, przed którym nieszczęsny Pu - Yi wylewał swe gorzkie żale, uskarżając się na okrutny swój los. Były bogdychan nie dąży bynajmniej do korony, nie ma on żadnych zamierzeń w tym kierunku, zresztą wszelka akcja monarchistyczna skazana jest w Chinach na niepowodzenie, brak tam bowiem jakiejkolwiek partji rojalistycznej. Pu - Yi pojmuje to doskonale, to też jedynem jego marzeniem jest wydostać się z Chin i wyjechać do Anglji. Zresztą nadwątlone zdrowie żony 23-letniego ex-cesarza wymaga poważnej kuracji, a przedewszystkiem porady europejskich lekarzy. Na przeszkodzie jednak stoi zupełny brak środków. Majątek chińskich bogdychanów wartości kilkuset miljonów funtów został skonfiskowany przez chińskich rewolucjonistów. Pu - Yi zwracał się wielokrotnie do rządu nankińskiego o wyznaczenie mu jakiegokolwiek odszkodowania, lub o przyznanie mu stałej pensji, celem umożliwienia wyjazdu do Europy, lecz na prośby swe nie otrzymał żadnej odowiedzi. Niedawno pisał b. cesarz do rządu republikańskiego w sprawie zwrotu portretów jego przodków, wywiezionych z pałacu Shon - Hwang - Tien. Lecz i na ten list nie otrzymał odpowiedzi. Z gazet zaś dowiedział się, że rząd miał jego prośbie odmówić.

„Nigdy nie zamierzałem", oświadczył „Mr." Pu - Yi dziennikarzowi, „czynić jakiekolwiek przeszkody ustrojowi republikańskiemu. Nie leży też w mojej intencji zwalczać obecny rząd. Nigdy nie organizowałem armji przeciwrewolucyjnej, nie chciałem walczyć. Modliłem się o pokój wewnętrzny dla Chin. Rewolucyjnym żołnierzom mawiałem: „Oto są wasze Chiny. Abdykuję bez żalu, oddaję wam swój naród. Oby tylko pokój zapanował w kraju". Obawiam się jednak, że naród mój nie jest obecnie zbyt szczęśliwy. Nawet za dawnych czasów, — w 1912 roku, Niebieskie Imperjum było krajem nieszczęsnym, lecz chińczycy byli naonczas zwartym narodem. A teraz!..." Mr. Pu - Yi smutnie spogląda na dziennikarza.

Dążeniem jego jest wydostać się do Anglji. Chciałby poznać wielu białych ludzi, a przedewszystkiem księcia Walji, Lloyd George'a, Charlie Chaplina, Hoovera i.... Lindbergha. Oto są marzenia ostatniego bogdychana wielkiej mandżurskiej dynastji Czingów!

L

Szarlatanerja P. P. S. C. K. W.
Socjaliści tanim kosztem pragną zdobyć popularność

Jak się dowiadujemy, z inicjatywy CKW. PPS. zbierane są wśród robotników miasta Warszawy podpisy pod memorjałem, domagającym się wniesienia do Sejmu urzędowego projektu ustawy o ubezpieczeniu na starość. W ten sposób PPS. chce wywołać wrażenie, że to właśnie na skutek jej akcji projekt ten przejdzie, podczas gdy wiadomem jest przecież, że Rząd bez najmniejszego udziału stronnictw opozycyjnych, a więc z własnej inicjatywy projekt taki wniósł do Sejmu, poczem wraz z szeregiem innych ustaw wycofał go dla ewentualnego wniesienia poprawek. Obecnie projekt ustawy ubezpieczenia na starość jest w stadjum ostatecznego rozpatrywania, przyczem stronnictwa prorządowe, w szczególności poselska grupa pracownicza Bezpartyjnego Bloku projekt dokładnie przestudjowała i po kilkumiesięcznej nad nim pracy przedłożyła władzom rządowym poprawki do projektu. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej stwierdziło, że wszystkie poprawki do omawianego projektu zmierzają ku ulepszeniu na korzyść ubezpieczonych. Krok więc PPS. należy traktować jako otumanianie robotników, obliczone na zdobycie sobie popularności kosztem prac zwalczanego rządu.

Stan średni w nowych samorządach
w Poznańskiem

Odbyte niedawno wybory nie pozwalają jeszcze zorjentować się w istotnym układzie sił na terenie Rad Miejskich Ziem Zachodnich.

Oczywistym jest jedynie zupełny wpływów komunistycznych i upadek socjalizmu. Natomiast ustosunkowanie sił centrum i prawicy wyjaśni się dopiero na początku przyszłego roku, gdy Rady przystąpią do pracy i rozpocznie się komasacja drobnych grup i przedstawicieli zrzeszeń społecznych i zawodowych.

Ogólnie jednak należy stwierdzić, że wpływy sfer gospodarczych na samorząd znacznie wzrosły, gdyż wybory te prowadzone wybitnie pod hasłami ekonomicznemi. Wskutek tego na terenie Rad Miejskich zasiądzie więcej przedstawicieli drobnego przemysłu, rzemiosła i kupiectwa, co niewątpliwie odbije się dodatnio na gospodarce komunalnej, gdyż grupy gospodarcze będą musiały prędzej czy później wyzwolić się z pod wpływów demagogji partyjnej i szukać własnej drogi dla rozwiązania aktualnych zagadnień samorządowych.

Również zasługuje na podkreślenie, że rzemiosło, drobny przemysł i kupiectwo w wielu miastach nie bacząc na ostrą nagankę organów partyjnych, wystawiły własne listy, które zdobyły choć stosunkowo nieznaczne ilości głosów, lecz pozwalające im mieć decydujący wpływ na gospodarkę miejską i odgrywać rolę „języczka u wagi".

Wybitniejsze ilości głosów zdobyły bloki rzemieślniczo — przemysłowo — kupieckie: w Poznaniu 3 mandaty, w Bydgoszczy 3, w Grudziądzu 5 mand., w Inowrocławiu 5, a w szeregu innych miast i miasteczek po 2 i 1 mandacie. Ogółem zdobyto około 30 samodzielnych mandatów, nie licząc mandatów osiągniętych dzięki blokom wyborczym.

Jak na początek to i to dobrze.

Eksport mięsa do Francji

Wzrastający eksport mięsa, wędlin i innych artykułów spożywczych do Francji łączy się ściśle z kwestją ich transportu. Z powodu zakazu przewozu zwierząt, mięsa i produktów zwierzęcych przez terytorjum państwa niemieckiego kwestja wykorzystania wysokowartościowego dla nas rynku francuskiego była stale odkładana. Dopiero w bieżącym roku dzięki inicjatywie kilku firm i osób zainteresowanych przy poparciu czynników miarodajnych, sprawa eksportu mięsa do Francji została pchnięta na tory realizacji.

Jeszcze na początku roku, wykorzystując niezwykle silne mrozy, posłano do Francji pierwsze pionierskie transporty mięsa, które w całej pełni zyskały sobie uznanie. Niestety zmiany temperatury, brak wagonów — chłodni względnie lodowni, niekorzystnie długi czas transportu poprzez Czechosłowację, Austrję, Szwajcarję i południową Francję, niezaopatrzenie w chłodnie kursujących okrętów francuskich T—wa „Co Transatlantique" na linji Gdynia — Le Havre, brak innej bezpośredniej linji okrętowej, to wszystko złożyło się na przerwanie rozpoczętej ekspansji naszych artykułów spożywczych na rynek francuski.

Dopiero obecnie z nadejściem chłodniejszej pory roku sprawa ta ponownie została ożywioną. Niedawno wysłano pierwszy transport bitej trzody chlewnej, składający się z kilkunastu wynajętych wagonów — chłodni.

Z powyższego wynika że nietyle kwestje kalkulacyjne, ile sprawa transportu ma w tym wypadku decydujące znaczenie. Zagadnienie to tembardziej zyska na znaczeniu, jeśli uwzględnimy poza eksportem mięsa i t. p. artykułów, jeszcze masło, jaja, drób, dziczyznę i t. d. Trudności związane z eksportem artykułów spożywczych do Niemiec, dotyczące takich artykułów jak: mięso, masło, w przyszłości dotyczyć mogą jaj i innych towarów i siłą faktu zmuszają nas do umieszczenia naszej nadwyżki produkcyjnej na nowych rynkach, któremi dla tych towarów mogą być w wielkiej mierze Francja i Belgja posiadające, szczególnie pierwsza, poważny odsetek naszych emigrantów. Pierwsze kroki na tem polu już uczyniono. Rząd uzyskał korzystniejszą dla Polski zmianę traktatu handlowego z Francją, inicjatywa prywatna, jak wyżej zaznaczono, także zaczyna działać. Niedawno ukonstytuowało się we Francji. Francusko — Polskie T—wo Importowe, przedsiębiorstwo mające na celu sprowadzanie artykułów spożywczych z Polski, jak mięso, masło, jaja, drób, dziczyznę i inne, dla zaopatrywania niemi północnej Francji, Paryża, a między innemi i emigracji polskiej. By te możliwości eksportowe wykorzystać, trzeba już dziś zdać sobie poważnie sprawę, jak rozwiązać pomyślnie kwestję transportu do Francji, a w przyszłości do Belgji.

Pomijając argument drożyzny transportu lądowego, a uwzględniając jedynie czas jego trwania, który wynosi w najlepszym wypadku najmniej pięć dni, wszystko inne przemawia za uruchomieniem stałej linji okrętowej pasażersko — towarowej między Gdynią a Havrem, na podobieństwo już działającej analogicznej linji Polsko — Brytyjskiego Towarzystwa Okrętowego. Okręty tej linji zaopatrzone w chłodnie oparte o chłodnie portowe w Gdyni i w Havrze będą mogły w całości zadaniu swemu sprostać, tembardziej jeśli uwzględnimy tutaj takie dodatnie argumenty, jak czas trwania podróży, wynoszący trzy dni, taniość transportu morskiego, swobodę i niezależność od ewentualnych szykan, jakie obecnie stosują Niemcy — lub jakie mogłyby zastosować koleje czy urzędy weterynaryjne państw tranzytowych, możliwość wykorzystania rejsów dla podróży pasażerskich naszych emigrantów, co korzystnie wpłynie na wysokość stawki przewozowej. Kwestja bezpośredniej polskiej linji okrętowej może być rozwiązana następująco: 1) albo zostanie założone nowe przedsiębiorstwo okrętowe o kapitale czysto polskim, 2) albo utworzy się nową linję okrętową z kapitałem mieszanym polsko — francuskim na podobieństwo obecnie obsługującego rynek angielski Polsko — Brytyjskiego Towarzystwa Okrętowego w Gdyni, albo wreszcie 3) Polsko — Brytyjskie Towarzystwo Okrętowe powiększy odpowiednio swój tonaż i uruchomi jeden lub co właściwiej byłoby, dwa statki na linji Gdynia — Le Havre.

Nie przesądzając żadnej z trzech podanych możliwości, rozwiązanie tego zagadnienia na podstawie jednej z nich, winno zostać zrealizowanem jaknajprędzej, o ile nie chcemy ponieść strat z tytułu niewykorzystania naszych możliwości eksportowych na rynek francuski i belgijski. Chwila obecna najlepiej nadaje się do zrealizowania koncepcji stworzenia polskiej linji okrętowej do Francji. To też zagadnienie to winno być jaknajwszechstronniej zbadane i pomyślnie dla dobra naszej ekspansji gospodarczej rozwiązane w jaknajkrótszym czasie, gdy inne państwa, jak Holandja, Danja czy chociażby nawet sama Francja, widząc nasze potrzeby, mogą podjąć akcję, która stanie na przeszkodzie uniezależnieniu się i powiększeniu tonażu naszej floty handlowej przez odjęcie jej żywotnych podstaw koniecznych dla jej egzystencji.

T. G.

Niski stan konsumcji pieczywa pszennego w Polsce

Polska, która w niektórych dzielnicach posiada doskonałą ziemię pszenną i produkcję pszenicy mogłaby silnie rozwinąć, dotychczas jest bardzo miernym konsumentem mąki pszennej, w związku z czem i produkcja ziarna zamiast zwiększać się, ulega raczej zmniejszeniu. Szczególnie w ostatnim roku, kiedy obok cel wywozowych wprowadzono jeszcze ograniczenia przemiałowe, obszary oddane pod uprawę pszenicy zmalały z 1,359,700 ha do 1,289.600. Ze względu na tak niepomyślne skutki rządowej polityki zbożowej, cofnięto obecnie ograniczenia przemiału oraz zniesiono cło wywozowe, pragnąc pobudzić uprawę pszenicy za pomocą niekrępowanego wywozu ziarna pszennego.

Z drugiej strony zniesienie ograniczeń przemiału ma wpłynąć na podniesienie konsumcji wewnętrznej pieczywa białego, która dziś jest nikła. Gdy bowiem w Polsce spożywa się na głowę ludności przeciętnie 45,3 kg. ziarna pszenicznego rocznie, to w Anglji spożywa się 162.8 kg., we Francji 171,1 kg., w Belgji 193.2 kg., — a nawet w sąsiednich Czechosłowacji i Rumunji spożywa się przeszło 100 kg., czyli dwa zgórą razy więcej, niż w Polsce.

Tak niski stan spożycia pieczywa białego u nas, gdzie własne możliwości produkcyjne są daleko jeszcze nie wyzyskane, nie znajdzie żadnego uzasadnienia go spodarczego. Wartoby więc zamiast wprowadzania ograniczeń przemiałowych ograniczających spożycie, wytężyć raczej akcję organizacyjną i propagandową, aby spożycie to podnieść i uprzystępnić szerokim masom, co wyszłoby na korzyść zarówno rolnictwa, jak i konsumentów oraz przetwórców.

Obniżenie podatku dochodowego dla dziennikarzy, literatów i artystów

Ostatni okólnik ministra skarbu zawiera rozporządzenie wielkiej doniosłości dla literatów, dziennikarzy, plastyków, kompozytorów, aktorów.

Dotychczas płacili oni podatek dochodowy od sum zarobionych brutto, mimo, że art. 6 ustawy o podatku dochodowym przewiduje co innego. Art. 6 orzeka, że przy obliczaniu podatku dochodowego, należy odliczyć t. zw. „koszty własne", t. j. te koszty, które poniósł płatnik dla osiągnięcia swego dochodu.

Okólnik rozesłany wczoraj do izb skarbowych wyjaśnia, że dotychczasowy stan rzeczy był niesłuszny i nakazuje przy obliczaniu podatku artystom, dziennikarzom, literatom i osobom zawodów pokrewnych odliczać od sumy brutto od 25 do 50 procent na koszty osiągania dochodu.

Dwudziesto-lecie organizacyj stanu średniego w Czechosłowacji

Ruch organizacyjny stanu średniego w Czechosłowacji ograniczał się początkowo do ruchu zawodowego, a na koncen trację polityczną przyszła kolej dopiero później.

Był to zupełnie naturalny bieg wypadków, który odpowiadał ściśle miejscowym warunkom i ogólnej strukturze społecznej narodu czeskiego. O ile czytamy w podręcznikach, że czeski stan średni jako samodzielna grupa polityczna wystąpił na widownię dopiero z 1920 rokiem, a więc przed dziewięciu laty, to nie należy zapominać, iż pierwsze podwaliny pod tę mieszczańską organizację zawodową położono tam o wiele wcześniej.

Niedawno obchodziło obecne wpływowe ugrupowanie rzemieślniczo — przemysłowe na Morawach dwudziestolecie swej działalności na polu zawodowem.

Jak w praskiej „Reformie" tak i w ołomunieckim „Ceskoslovenskim Deniku", znajdujemy szereg artykułów, podkreślających wymownie doniosłe znaczenie dla całego stanu średniego tego jubileuszu, który powinien odpowiedni rezonans obudzać także w kołach stanu średniego Polski.

Ze wspomnianych artykułów dowiadujemy się, że upłynęło już dwadzieścia lat od chwili, gdy w Ołomuńcu, Prostejowie, Przerowie, Kromierzyżu, i innych mocno wówczas zniemczonych miastach prowincjonalnych Moraw założono pierwsze ugrupowanie średnich przemysłowców, kupców i rzemieślników.

Największe zasługi koło ruchu tego położył obecny prezes klubu poselskiego grupy stanu średniego poseł Rud. Milczoch. Z pośród jego najgorliwszych współpracowników zasługują na wzmiankę szczególnie przedwcześnie zmarły właściciel najnowocześniejszej drukarni w Ołomuńcu ś. p. Miłosław Prochazka, następnie obecny senator J. Pastyrzyk, poseł Fr. Ostry, radca komercjalny Józef Slama i t. d. Wszyscy ci działacze mieszczańscy przyczynili się, obok obudzenia warstw stanu średniego, też do stopniowego uświadomienia narodowego mas ludowych. Im w znacznej części późniejsze wyzwolenie z pod nacisku germanizacyjnego. Nie dziw zatem, że pamiętną rocznicę powstania organizacji przemysłowo — rzemieślniczo — kupieckiej obchodziło uroczyście całe czeskie społeczeństwo na Morawach, bez różnicy odcieni politycznych i klasowych.

Przy tej okazji warto zaznaczyć, że zgodnie z najnowszą statystyką praskiego ministerstwa handlu istnieje w państwie czechosłowackiem dzisiaj 1.178 organizacyj kupieckich z ogólną liczbą czynnych członków 203.937, nie wliczając w to oczywiście związków specjalnie rzemieślniczych, które są połączone w odzielny związek.

Całkowity majątek organizacyj tych wynosi 33,281 tys. kr., zaś dochód wynosił w ubiegłym roku 22107 tys. kor. Rozwój tych zrzeszeń wraz z wszechstronnym wzrostem wpływów społecznych były przedmiotem licznych uwag i komentarzy na siedmastu zjazdach, jakie ugrupowanie stanu średniego zgromadziło podczas tegorocznych miesięcy wakacyjnych w licznych miastach Czech i Moraw.

Na zjazdach tych stwierdzono również stały rozkwit i ustawiczne rozszerzanie się ideologji stanu średniego wśród mas mieszczańskich Czechosłowacji.

Na podstawie powyższych danych nie wątpimy, że organizacja stanu średniego w Czechosłowacji odegra również wybitną rolę przy zbliżających się wyborach do Ciał Ustawodawczych i utrzyma jeżeli nie powiększy swój stan posiadania w parlamencie czechosłowackim.

—o—

GIEŁDA

Warszawa z dnia 14 października.

DEWIZY.

Paryż 34,94—34,95
Wiedeń 125,09—125,11
Bruksela 124,15—124,20
Londyn 43.31—43,30
Gdańsk 173,10—173,08
Oslo 237,89—237,85
Stokholm 238,80—238,72
Amsterdam 358,13 — 358,02.

PAPIERY PROCENTOWE.

Dolarówka 63, 4% poż. inw. 116, 8% L. Z. ziem. dol. 96, 4 i pół proc. L. Z. ziem. 47,35, 6% oblig. m. Warszawy 51, 4 i pół proc. L. Z. m. Warsz. 46, 5% L. Z. m. Warsz. 50,75, 8% L. Z. m. Warsz. 67.

AKCJE.

Bank Polski 166, B. Zachodni 70, Cegielnia 37, Pol. Tow. El. 10, Siła i Światło 117, Chodorów 230, Goslawice 29, Firley 51, Wysoka 150, Węgiel 68, Cegielski 38, Lilpop 28,5, Modrzejów 19, Norblin 100, Parowozy 25, Rudzki 31, Starachowice 21, Zieleniewski 81, Zawiercie 9, Żyrardów 10.7, Spirytus 21,5.

—o—

Żona za pół miljona koron
Epilogiem tej tranzakcji morderstwo

Przed sądem przysięgłych w St. Pölten stanął 47-letni tracz Franciszek Grassman, oskarżony o skrytobójcze morderstwo na osobie dr. Karola Brendlera i ciężkie uszkodzenie ciała swojej żony. Czynu swego do konał morderca na tle zazdrości, a historja cała miała przebieg następujący:

Dr. Karol Brendler, doskonale sytuowany lekarz w Kirchbergu, żył doskonale ze swoją żoną, aż do roku 1916, w którym to czasie poznał żonę Grasmana, odbywającego wówczas kampanję wojenną, Teresę Grassman. Między doktorem a Teresą zawiązały się wkrótce bliższe stosunki. Wrócił jednak mąż Teresy z wojny, a dowiedziawszy się o stosunkach łączących jego żonę z dr. Brendlerem, postanowił wykorzystać je dla swych korzyści materjalnych. Doszło wreszcie do tego, że Grassman „odstąpił" swoją żonę dr. Brendlerowi za 500.000 koron. Został sporządzony w tym celu akt podpisany przez obydwie strony i Teresę Grassman, mocą którego Franciszek Grassman zrzeka się z godziną 12 w nocy 2 lipca 1923 r. wszelkich praw do swej żony za cenę 500.000 koron, pozwalając jej zabrać ze sobą jedno z dzieci.

Teresa Grassman zamieszkała wspólnie z dr. Brendlerem, zabierając obydwóch synów do siebie, którymi dr. Brendler opiekował się z ojcowską troskliwością. Grassman, który pieniądze otrzymane za żonę, dawno przetrwonił, a nowych nie mógł uzyskać, począł dopominać się o zwrot żony. Dochodziło do częstych nieporozumień na tem tle, aż wreszcie podczas jednej sprzeczki zranił Grassman kilkoma strzałami dr. Brendlera. Skazany został za to na miesiąc aresztu, po odsiedzeniu którego rozpoczęły się dalsze ataki nienawiści, skierowane przeciwko rywalowi.

W marcu tego roku rozegrał się wreszcie krwawy dramat. Pewnego dnia wślizgnął się w godzinach wieczornych były mąż do mieszkania doktora i do siedzącego przy kolacji, strzelił czterokrotnie z rewolweru, kładąc go na miejscu trupem i ciężko raniąc swą żonę. Na pomoc matce i opiekunowi skoczyło dwóch synów Grassmana, usiłując wydrzeć mu broń z ręki. Jeden z nich wyrwał wreszcie rewolwer z rąk mordercy i skierował go przeciwko własnemu ojcu, raniąc go w rękę.

Jako pierwszy świadek, zeznawała żona oskarżonego, a ukochana zamordowanego doktora, Teresa Grassman. Jest to 45-letnia kobieta o tak niepozornym wyglądzie, że nikt nie mógłby jej posądzić, że ona właśnie jest bohaterką dramatu, którego ofiarą padło życie ludzkie. Na zapytanie przewodniczącego, co właściwie było powodem zamachu jej męża na doktora Brendlera, odpowiedziała, że Grassman żądał dalszych 200,000 koron, twierdząc, że dr. Brendler kupił ją za tanio.

Wyrok zapadnie w tych dniach.

Hrabina, złodziejka klejnotów
przed sądem

Hrabianka Helga v. Monroy, o której swojego czasu rozpisywała się szeroko prasa berlińska, staje obecnie po raz trzeci przed sądem, oskarżona o kradzież biżuterji.

Pierwszy proces hr. Helgi v. Monroy, który miał rozstrzygnąć sprawę kradzieży klejnotów u jej ciotki hr. Hermannsberg. musiał być odroczony, ponieważ w międzyczasie wyszła na jaw druga afera złodziejska, której bohaterka była również hr. Helga v. Monroy. Miała ona mianowicie staremu służącemu swej ciotki ukraść 50 marek. Również i drugi z kolei proces przed sądem przysięgłych nie został ostatecznie skończony, bo znowu w ciągu trwania procesu wypłynął na jaw trzeci skandal, w którym również wmieszana była bohaterka procesu. Okazało się, że hr. Helga v. Monroy dopuściła się oszustwa i fałszerstwa dokumentów na niekorzyść swego wuja ks. Hansa Hohenlohe - Oehringen, dla ratowania z długów swego przyjaciela rtm. v. Wedla.

Hr. Helga v. Monroy przyznała się do tych wszystkich oszustw, z których nie miała żadnych korzyści, a których dopuściła się tylko celem przyjścia z pomocą swemu przyjacielowi rtm. v. Wedel. Po wyjściu na jaw całego fałszerstwa rtm. Wedel popełnił samobójstwo.

Ciotka oskarżonej hr. Hermannsberg oświadczyła wprawdzie obecnie, że nie zależy jej na pociąganiu do odpowiedzialności swej siostrzenicy za kradzież klejnotów, mimo to jednak trzeci proces musi być przeprowadzony, ponieważ skarga ciotki przeciwko siostrzenicy nie może być już podczas procesu cofnięta, jak np. skarga ojca przeciw synowi.

W kołach arystokratycznych Berlina proces hr. Helgi v. Monroy budzi łatwo zrozumiałą sensację.

Wśród olbrzymiego napływu publiczności odbyła się rozprawa. Fotografom przewodniczący zabronił dokonywania zdjęć. Oskarżona skreśliła koleje swego życia i stwierdziła, iż świadoma była, że skradzione przez nią hr. Hermersberg, ciotce oskarżonej klejnoty były jedynem i ostatniem jej dobytkiem. Na zapytanie: czy fałszywe listy hrabina Helga v. Monroy pisała sama, czy też za pośrednictwem kogoś innego oskarżona odmówiła odpowiedzi.

Po przesłuchaniu świadków sąd berliński nie uznał wprawdzie winy oskarżonej w pełnem brzmieniu akt oskarżenia, skazał ją jednak na karę 3 i pół miesięcy więzienia. Wykonanie wyroku zawieszone zostało na 3 lata.

Znaczne pogorszenie w stanie zdrowia
Ignacego Paderewskiego

Z Lozanny donoszą: Mistrz tonów Paderewski przed kilku tygodniami zaniemógł — o czem już donosiliśmy — na zapalenie wyrostka robaczkowego, przyczem okazała się konieczność przeprowadzenia operacji w jednym z sanatorjów prywatnych w Lozannie. Operacja udała się, a Ignacy Paderewski wracał szybko do zdrowia i w najbliższych dniach miał już opuścić progi sanatorjum.

Tymczasem w ub. piątek mistrz zaczął uskarżać się na silny ból w nodze. Przeprowadzone natychmiast badania lekarskie, nie ujawniły dotychczas przyczyny dolegliwości. Jedni lekarze twierdzą, że u chorego wywiązało się zapalenie żył w nodze— drudzy zaś poważnie są zaniepokojeni, czy nie wywiązał się skrzep wskutek zbyt długiej rekonwalescencji, którą Mistrz odbył w łóżku. Wskutek podeszłego wieku Ignacego Paderewskiego mógł się wywiązać skrzep.

Do Lozanny napływa olbrzymia ilość telegraficznych i telefonicznych zapytań o stan zdrowia Ignacego Paderewskiego. Pani Helena Paderewska czuwa znowu dniem i nocą przy łożu chorego męża.

Dziś ma się zebrać konsyljum, w którem uczestniczyć będzie jeden z najznakomitszych chirurgów paryskich i ci dopiero postawią stanowczą diagnozę.

Jeśliby szczęśliwym zbiegiem okoliczności okazało się, że niema skrzepu, lecz zapalenie żył, to Ignacy Paderewski przed upływem dwóch miesięcy nie mógłby chodzić.

Ile kosztować będą podróże międzyplanetarne

W niemieckiem czasopiśmie „Die Rakete", poświęconem wyłącznie zagadnieniom komunikacji międzyplanetarnej podany został wykaz przypuszczalnych kosztów podróży statkiem rakietowym w przestworza ku poszczególnym planetom. Otóż najkrótsza, bo trwająca zaledwie pięć dni wycieczka na księżyc i z powrotem kosztowałaby 3.200.000 marek, takaż sama wycieczka, połączona z lądowaniem na srebrnym globie kosztowałaby znacznie więcej, bo aż 17 miljonów marek.

Bez porównania droższe byłyby prawdziwe podróże międzyplanetarne: podróż na Wenerę kosztowałaby 21 miljonów marek i trwałaby bądź co bądź prawie dwa lata, bo 680 dni, podróż na Marsa trwałaby 960 dni i kosztowałaby 49 miljonów marek, podróż na Jowisza trwałaby 1,200 dni i kosztowałaby 420 miljonów marek.

Najkosztowniejszą byłaby „podróż okrężna": Ziemia — Mars — Wenus — Ziemia, trwałaby ona 1,580 dni i kosztowałaby okrągłe pół miljarda marek. Podający te cyfry inżynier Guido Pirquet sądzi, że przy pewnych udoskonaleniach w systemie rakiet koszta podróży międzyplanetarnych dałoby się zmniejszyć poważnie. Że te podróże są kwestją niedalekiej przyszłości — o tem ani autor ani redakcja „Die Rakete" nie wątpi.

WHITMAN CHAMBERS 42

„DON KOJOT"

PRZEDRUK WZBRONIONY.

Nie odpowiedziała odrazu. Stała zupełnie nieruchomo. Dopiero po chwili uśmiechnęła się łagodnie i ścisnęła go za rękę.

— Czybym się bardzo gniewała? Nie, Don Kojocie, cóż znowu?

Złapał z trudem powietrze.

— Więc mówię to pani.

— Ale obawiam się, że nie można panu wierzyć — oznajmiła dziewczyna.

— Mnie nie można wierzyć?

Don Kojot otworzył szeroko zdumione oczy.

— Sądzę, że jeżeli pani co mówię, powinna pani wierzyć, że to jest prawda. Nie zwykłem kłamać. I nie zdaje mi się, żebym kiedy w życiu skłamał przed kobietą.

— Och, źle mnie pan zrozumiał — zaprotestowała Gayle. — Nie mówię, że pan skłamał z premedytacją. Tylko — ilu pannom oświadczył się pan do tego czasu, Don Kojocie?

Spuścił oczy i poczuł się bardzo nieszczęśliwy.

— Niejednej — odpowiedział z całą otwartością.

— Widzi pan? Z pewnością nie kochał pan ich wszystkich.

— Zdawało mi się, że kochałem.

— Rozumiem. I prawdopodobnie zdaje się panu, że pan i mnie kocha. Ale to niemożliwe — dotychczas. Przecież pan mnie prawie nie zna.

— Znam panią — zaczął z uniesieniem Don Kojot — i wiem, że pani jest najsłodszą, najczystszą...

— Przepraszam — przerwała łagodnie Gayle. — Niema sensu, żeby pan tu stał na wzgórzu i wygadywał takie rzeczy.

Don Kojot rozejrzał się naokoło, popatrzył na księżyc, na usianą gwiazdami kopułę nieba, na otaczające góry i na srebrzystą wstęgę w dole.

— Nie wiem, czyby można znaleźć lepsze miejsce do takiej rozmowy — rzekł z prostotą.

— Czy pan nie rozumie? To przecież dzieciństwo. Pan jest niemądrem dzieckiem, żeby wogóle o tem myśleć.

Uderzyło go coś nietyle w jej słowach, ile w głosie. Doznał wrażenia, że za serce ścisnęła go lodowata ręka. Kiedy się odezwał w zapytaniu jego zadźwięczał akcent trwogi.

— Dlaczego pani tak mówi?

Czy pochyliła głowę, czy też mu się zdawało? Dosyć, że odpowiedziała:

— Bo wyjdę za Wilcoxa Chandlera.

Ziemia zakołysała mu się pod nogami. Wezbrał w nim gniew, a potem kolejno beznadziejność i poczucie bezsilności, pozostawiając po sobie świadomość wielkiej klęski. Odetchnął głęboko w nadziei, że oprzytomnieje.

— Przepraszam, że mówiłem takie rzeczy — wyjąkał. — Dobranoc, panno Dorrington.

Uścisnęła go za rękę.

— Dobranoc, Don Kojocie!

Uśmiechnęła się łagodnie i zaczęła schodzić ze wzgórza. Uszedłszy kilka kroków, przystanęła i zawołała przez ramię:

— Obudzę jednego z ludzi i przyślę go, żeby pana zluzował.

Ale Don Kojot nie usłyszał. Z łopatą na ramieniu maszerował wzdłuż rowu. Idąc mruczał pod nosem:

— Wyjdzie za Wilcoxa Chandlera! Uf! Po moim trupie! Po moim trupie!

Nie zdawał sobie sprawy, jakie te słowa były teatralne.

ROZDZIAŁ XXIV.

Don Kojot pojechał do miasta dopiero o dziesiątej przed południem. Wstał późno nie dlatego, że chciał, ale dlatego, że zaspał. Nawet gruby kucharz nie zdołał go obudzić i co dziwniejsze nie złajał go za to, że się spóźnił na śniadanie.

— Jadę — rzekł do Dorringtona, siodłając Kleopatrę. — Małej potrzeba ruchu. Może pan będzie łaskaw posłać wóz po moich ludzi! Będzie ich sześciu i powinni tu być przed wieczorem. Strumień leje się do szybu tak obficie, że nie zdziwiłbym się, gdyby kopalnia była do jutra rana zalana po brzegi, a w takim razie będziemy mogli przystąpić odrazu do roboty.

Dorrington zachichotał.

— Obawiam się, że to się nie da zrobić. Większość górników jest dzisiaj do niczego. Nie mogą się poprostu ruszać.

— Dlaczego? Czy się wczoraj przepracowali?

(d. c. n.)

KRONIKA

PAZDZIERNIK
15
WTOREK

DZIS:
Teresy
JUTRO:
Martyniana

Ws. słońca g. 5 m. 59
Zachód „ g. 16 m. 46

Ws. księżyca g. 16 m. 32
Zachód „ g. 2 m. 10

Spis poborowych rocznika 1909

Jutro powinni się stawić do spisów poborowych w lokalu biura Policyjno — Wojskowego (Piotrkowska 212) w godzinach od 8,15 do 15-3 po poł) mężczyźni urodzeni w roku 1909, zamieszkali na terenie III Komisarjatu Policyjnego, których nazwiska rozpoczynają się od liter Z. Ż.

Do spisu zgłosić się powinni: zamieszkali na terenie m. Łodzi, nie mający stałego miejsca zamieszkania na terenie Rzeczypospolitej, a czasowo przebywający w Łodzi w czasie trwania zgłoszeń do spisów t. j. od dnia 1 października do 20 listopada r. b., przebywający czasowo w Łodzi, a nie mogący z jakichkolwiek powodów zgłosić się osobiście do spisów w gminie, w której stale zamieszkują.

Każdy zgłaszający się do spisów winien być zameldowany w Łodzi i posiadać:

1) dowód osobisty a w braku dowodu osobistego metrykę urodzenia wraz z innym dokumentem stwierdzającym tożsamość osoby: 2) zaświadczenie o rejestracji; 3) świadectwo szkolne. Rzemieślnicy prócz wyżej wymienionych dokumentów winni przedstawić świadectwa cechowe.

Osoby uchylające się od obowiązku zgłoszenia do spisów, oraz osoby zgłaszające się z przyczyn nieusprawiedliwionych po terminie, ulegną w drodze administracyjnej karze grzywny do 500 złotych lub aresztu do 6 tygodni albo obu tym karom łącznie. (w)

Zebrania kontrolne rezerwistów

Jutro winni się stawić do zebrań kontrolnych:

W P.K.U. Łódź—Miasto I przy ulicy Nowo-Targowej 18, szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią i bez broni (kat. A. C. D. względnie A. C.: C. jeden i C dwa) urodzeni w roku 1904, zamieszkali na terenie II. III. V. VIII. IX. i XI. Komisarjatów Policyjnych, których nazwiska zaczynają się na litery: B.

W P.K.U. Łódź — Miasto II przy ulicy Nowo — Cegielnianej 51 szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią i bez broni urodzeni w roku 1889 zamieszkali na terenie I Komisarjatu Policyjnego, których nazwiska zaczynają się na litery: L Ł M N O P R S T U W Z.

Na zebrania kontrolne należy się zgłosić w miejscu i terminie wyznaczonym o godzinie 8—ej rano punktualnie z książeczką wojskową, kartą mobilizacyjną i innemi posiadanemi dokumentami wojskowemi. Rezerwiści, którzy w czasie przebywania w rezerwie zmienili zawód cywilny, uzyskali dyplomy naukowe, lub ukończyli specjalne szkoły i kursy cywilne powinni przynieść ze sobą odpowiedni dokument (zaświadczenie, świadectwo).

Rezerwiści którzy nie stawią się w porę na zebrania kontrolne bez uzasadnionej przyczyny, będą pociągani do odpowiedzialności w myśl wojskowych przepisów karnych (dyscyplinarnych).

Powołani na zebrania kontrolne powinni się zgłosić czysto ubrani, ogoleni i umyci. (w)

Wycieczka Zw. Oficerów Rezerwy do Paryża

Po ustaleniu z władzami w Paryżu rozszerzonego programu wycieczki Zarząd Główny Z. O. R. postanowił ze względów reprezentacyjnych przełożyć termin na okres świąteczny aby dać możność wyjazdu delegatom wszystkich okręgów Z. O. R. Min. Skarb podwyższyło liczbę ulgowych paszportów o 150.

W programie przyjęcia znajduje się wizyta u Prezydenta Rzplitej, Prefekta Paryża, ceremonjalne zapalenie światła w obecności gub. gen. Goureuda oraz przyjęcia u Ambasadora Chłapowskiego i „Cercle militaire", Związku Kombatantów. Pozatem delegacja złoży wieńce na grobie nieznanego żołnierza, na grabie marsz. Focha, na polskim cmentarzu w St. Hilairo oraz w Verdun.

Uczestnistwo w 13—dniowej wycieczce wynosi III kl. 550, II kl. 650 zł.

Zgłoszenia przyjmują: Kierownictwo Wycieczki Łódź, ul. Sienkiewicza 44 oraz Zarządy Z. O. R.'ów. Wpłaty uskuteczniać należy do Łódz. Oddz. Banku Gospod. Krajowego, L. 2858 Kier. Wycieczki do Paryża.

Kościół garnizonowy w Łodzi nie może nam przypominać czasów niewoli

Społeczeństwo powinno składać datki na jego przebudowę

Kościół garnizonowy — to jedyna świątynia która obok katedry winna stać pod opieką całego chrześcijańskiego społeczeństwa miasta i okolicy, otaczana żywą troską i pietyzmem. Kościół — dostojny w swym majestacie architektury, obszerny i budzący estetyczny widok, stwarzałby kontemplację podniosłością wnętrza, nastrojowością ciszy, lub pieniem organów głoszących chwałę Bogu, wśród modłów za Ojczyznę.

Dotychczasowy kościół garnizonowy przy ul. Jerzego przedstawia się niezmier. nieciekawie Stanowi on konglomerat ujeżdżalni i prawosławnej cerkwi stylowo niesmacznej, przysadkowatej, niskiej i obcej zupełnie duchowi polskiemu i polskiej umysłowości. Dawna garnizonowa prawosławna cerkiew rosyjska, przejęta 11 lat temu przez wojsko polskie stała się ni stąd ni zowąd kościołem garnizonowym wojska polskiego przez najprostszą zmianę krzyżów i ołtarza. Cerkiewne pretensjonalne kopuły do dziś dnia uzupełniają całość przypominającą niesławne czasy niewoli i formalnej supremacji cerkwi prawosławnej nad katolickim kościołem w dawnem „prywiślinju".

Ubogi, wnętrzem prosty, pogrążony w bezorganowej głuszy, najeżony żelazną konstrukcją sufitowego wiązania dotychczasowy kościół garnizonowy nie może doczekać się strzelistości naw, ni radości organowych brzmień. Zdaje się jednak, iż istniejący smutny stan rzeczy nie długo już potrwa. Oto został przydzielony do Łodzi w charakterze wojskowego proboszcza ks. Andrzej Kamiński, z zawodu obok kapłańskiego posłannictwa architekt, wojskowy przebudowca i rekonstruktor garnizonowych świątyń — na wielką skalę. Niespożyte to pamiątki jakie ks. Kamiński przekazywał przez szereg lat wojsku mocą swego talentu, ofiarności i wysiłku żelaznej woli. Ostatnia wspaniała budowa kościoła w Suwałkach wydaje ks. Kamińskiemu najchlubniejsze świadectwo zarówno wielkim jego zdolnościom twórczym jak i patrjotycznej ofiarności. On to wspólnie z tutejszym dziekanem wojskowym ks. Zielińskim zainicjował myśl przebudowy dawnej cerkwi, a dzisiejszego kościoła garnizonowego czyniąc szereg przygotowań w tym kierunku. Pod egidą d—cy korpusu gen. Małachowskiego i d—cy 10 dywizji piechoty gen. Olszyny — Wilczyńskiego. Plany i model gipsowy sporządzony przez inicjatora przebudowy świadczą o celowości i śmiałości architektonicznej koncepcji. Z dotychczasowej formy budynku ma być zachowany tylko szkielet, romański kształt łuków okiennych, oraz dolna część ścian i nic więcej. Gmach kościelny piętrzony na ścianach podsufitowych wzrośnie dwukrotnie tworząc nazewnątrz jakby symetryczne piętro dodające kościołowi wysmukłości i powagi. Obszerny, ozdobiony portyk z wysuniętym przedsionkiem — zwrócony frontem ku ul. Jerzego, wieść będzie do wnętrza trzech naw wspartych na kolumnadach aż ku ołtarzowi głównemu, urządzonemu z przeciwnej strony niż obecnie. Długość gmachu kościelnego uległaby nieznacznemu skróceniu, znikłyby też żelazne podsufitowe wiązania. Skrócenie gmachu wpłynęłoby na jego estetykę, zostawiając zaś nieco wolnej przestrzeni obok kościoła umożliwiałoby w przyszłości ewentualną budowę plebanji wojskowej, której brak zupełnie.

By dokonać tego zbożnego dzieła potrzeba moralnego i finansowego wysiłku zdążającego do poparcia wielkiej tej i wzniosłej pracy. Przebudowa kościoła, jego wyposażenie i urządzenie wewnętrzne pochłonie poważną ogólnie sumę, ale znajdzie się ona na ten cel w społeczeństwie niechybnie.

Ofiarność społeczeństwa już poczyna nieść owoce, bo oto do rąk księdza dziekana złożyły p. p. Danielewiczowa i Lipińska piękne kilimy sieradzkie dary własne i Narod. Org. Kobiet w Sieradzu — na rzecz wyposażenia wnętrza. Bardzo cenne dzieło sztuki, mianowicie artystyczną kopję słynnego obrazu Rubensa „Chrystus Ukrzyżowany" pracę monachijskiego art. malarza Fortera ofiarowała ostatnio p. Milkerowa wydawczyni dziennika „Neue Lodzer Zeitung". Wspaniały ten obraz przeznaczony jest do jednego z ołtarzy przebudować się mającej świątyni.

Samorzutne ofiary świadczą najlepiej o wzniosłej idei przebudowy kościoła, oraz o pojmowaniu przez społeczeństwo szczytnego obowiązku spieszenia akcji tej z gorliwą pomocą, że kościół istotnie niebawem inną przybierze szatę, nadto, że nikt nie uchyli się od poparcia wedle najlepszej woli tej wzniosłej inicjatywy — w to głęboko wierzymy.

Rol.

Walne zebranie P.O.W-iaków

P O W-iacy dali należytą odprawę posłowi Niedziałkowskiemu

Na walnem Zebraniu Związku P. O. W.-iaków w Łodzi ukonstytuował się nowy Zarząd:

Do Zarządu Koła weszli: Leon Berkowicz — Prezes; Stanisław Dunajewski — Sekretarz, Józef Różański — Skarbnik oraz Tadeusz Braun, Marja Fornalska, Stanisław Paprocki, Zugmunt Posiła, Józef Pruszkowski i Zdzisław Wrocławski.

Komisję Rewizyjną stanowią: Starosta Aleksy Rżewski, Baster Kazimierz, J. Zakrzewski oraz jako zastępcy: J. Ambroziak i Dr. Henryk Epstein.

Do Sądu Honorowego — zostali wybrani — Dr. Bolesław Fichna, Jan Barczewski, Romuald Petrykowski oraz jako zastępcy: Alojzy Graczyk i Tadeusz Fornalski. Również powzięto następującą uchwałę:

„W tygodniku „Łodzianin" z dnia 5 października 1929 r. ukazał się ohydny paszkwil na Komendanta. —

Zgromadzeni na Walnem Zebraniu w dniu 12 października r. b. P.O.W.-iacy wyrażają z tego powodu swe najwyższe oburzenie i głęboką pogardę autorowi paszkwilu posłowi Niedziałkowskiemu, który zjawił się w Polsce wogóle dopiero wówczas, kiedy Komendant miał za sobą już dziesiątki lat ofiarnej pracy dla Polski i bohaterskich walk o Niepodległość, gdy tymczasem p. Niedziałkowski, jako dwudziestokilkoletni młodzieniec, nie uważał nawet za stosowne stanąć w szeregach tych, co bronili kraju przed zalewem hord bolszewickich.

Przestrzegając przed metodami kierowania ostrza wściekłości partyjnej w osobę Wodza Narodu — co każdorazowo spotka się z natychmiastową bolesną odprawą ze strony peowiaków — zebrani wzywają jednocześnie Zarząd do wszczęcia jak najenergiczniejszej akcji protestacyjnej przeciwko oddawaniu na tego rodzaju paszkwile łamów pisma, które subsydjowane jest w rozmaitej postaci przez Magistrat m. Łodzi za pieniądze, pochodzące z podatków płaconych przez wszystkich obywateli miasta.

Magistrat nad przepaścią

Na cały szereg płatności brak pieniędzy

Niezrealizowana pożyczka w wysokości półtora miljona złotych z elektrowni, postawiła Magistrat w sytuacji bardzo trudnej.

Na cały szereg wydatków Magistrat nie posiada pieniędzy i o ile stan ten nie polepszy się, spodziewane są trudności przy wypłacie pensji na 1 listopada, tembardziej, że obecnie przypada cały szereg różnych płatności i odsetek za pożyczki.

W bieżącym tygodniu Magistrat ma starać się w dalszym ciągu o zaciągnięcie jakiejś pożyczki celem wybrnięcia z kłopotów. (b)

Zemsta za zabójstwo ojca

Sam chciał zabójcy wymierzyć sprawiedliwość

We wsi Wrzące, pow. sieradzkiego zamieszkiwał Władysław Koliński, lat około 45, który po śmierci żony począł konkurować do 16-letniej siostry nieboszczki, Marjanny Sobczak.

Koliński pojął ją za żonę. Młodziutka małżonka po pewnym czasie obdarzyła go jednem dzieckiem.

Jednak pożycie ze starym mężem sprzykrzyło jej się i po pewnego razu w tajemnicy przed mężem zabrała swe rzeczy i wraz z kochankiem niejakim Franciszkiem Klimkowskim udała się do Radomska, pozostawiając dziecko mężowi.

W Radomsku kochankowie przeżyli 5 lat, w czasie których nielegalne to małżeństwo uzupełnione zostało nowymi dziećmi.

Marjanna Kolińska starała się rozwód, jednak bezskutecznie. Wówczas wspólnie uradzili pozbyć się Kolińskiego, który stanowił przeszkodę do zawarcia związku małżeńskiego.

W dniu 7 października r. b. Franciszek Klimowski udał się do wsi Wrząca i podczas rozmowy nożem zadał mu ranę w brzuch i pod łopatki, od których tenże następnego dnia zmarł.

Zabójcę aresztowano i w celu dochodzenia przeprowadzono do urzędu gminnego Gruszczyca w Wojkowie. Stąd po spisaniu protokułu w dniu 9 bm. transportowano go do więzienia w Sieradzu.

Gdy więźnia prowadzono przez wieś Wrzące, 19-letni syn zabitego, Tomasz Koliński mszcząc się za ojca usiłował zabić Klimkowskiego. W tym celu wystrzelił do niego z odległości paru metrów dwukrotnie z nagana. Obie kule trafiły w szyję, przebiły ją i wybiły kilka zębów. Dziwnym trafem obie kule uderzyły w jedno i to samo miejsce.

Rany zadane Klimkowskiemu nie zagrażały jednak jego życiu. Tomasz Koliński po przeprowadzeniu dochodzenia osadzono w więzieniu w Sieradzu, gdzie również przebywa zabójca jego ojca — Klimkowski. (w)

Zniesienie Sądu Okręgowego w Piotrkowie

W sferach społecznych miasta Piotrkowa, żywo roztrząsany jest z pewnem zaniepokojeniem projekt skasowania Sądu Okręgowego w Piotrkowie, jakoby ze względów oszczędnościowych.

Według tego projektu agendy dotychczasowe Sądu Okręgowego w Piotrkowie podzielone zostałyby między sądy w Częstochowie, Warszawie i Łodzi. Mianowicie — m. Piotrków wraz z powiatem oraz część brzezińskiego, przyłączonoby do Sądu Okręgowego w Łodzi; radomskowski i miasto Radomsko do Sądu w Częstochowie a powiat rawski do Sądu Okręgowego w Warszawie. (w)

Asfaltowanie Piotrkowskiej będzie ukończone 1 listopada

W dniu wczorajszym komisja lustracyjna badała prace nad asfaltowaniem ulicy Piotrkowskiej. Komisja po lustracji stwierdziła, że roboty będą ukończone w przewidzianym terminie t. j. na dzień 1 listopada.

Wczoraj rano rozpoczęto wylewanie i prasowanie asfaltu po drugiej stronie Piotrkowskiej na odcinku między Andrzeja a 6-go Sierpnia. Prace idą bardzo szybko naprzód, to też ten odcinek zostanie w najbliższych dniach oddany do użytku publicznego. (p)

Zmiany personalne w związku strzeleckim

W związku z obsadzeniem stanowisk Komendantów Okręgowych Związku Strzeleckiego przez oficerów służby czynnej, nastąpiła zmiana na stanowisku Komendanta Okręgu Związku Strzeleckiego Łódź. Dotychczasowy Komendant, Piątkowski Hipolit Ludwik został zwolniony z zajmowanego stanowiska i funkcję tą objął kpt. dypl. Pluta-Czachowski znany działacz z prac p. w., który zajmował stanowisko referenta p. w. w Dowództwie Okręgu Korpusu Nr. IV.

O współdziałanie rodziców z szkołą i większe zainteresowanie się młodzieżą szkolną

Na czoło zagadnień wychowawczych wysuwa się problem wychowania młodzieży. Problem nietylko nauczania, dania mu odpowiedniej ilości wiedzy, ale wychowanie jednostki użytecznej dla państwa. Każdy obywatel dziś dysputuje nad zagadnieniami szkolnemi i znając się czy nie znając zabiera głos w podobnych rzeczach. Nikt jednak prawie z rodziców nie zdaje sobie sprawy, jakie zobowiązania i jakie zadania na nim ciążą z racji wychowania.

Dziś w okresie powojennym, kiedy młodzież nadzwyczaj zdemoralizowana nie łatwo daje się wychowywać i poddawać rozkazom i wskazówkom swego szkolnego wychowawcy, rodzice mają zadanie łącznej pracy z szkołą na powyższem polu. Z bólem serca stwierdzić trzeba, że jednak rodzice mimo widocznej zgnilizny wśród młodzieży tak powszechnych szkół, jak i średnich małą przywiązują wagę do powyższego, a raczej swoimi posunięciami demoralizują często tą młodzież powszechnie. Zdarzają się wypadki, że później przy końcu roku pełno narzekań, pełno niezadowolenia, bo córka czy syn nie zdał, lub niepromowany i winę oczywiście przypisuje się profesorowi, który według ich zdania, albo nie umie uczyć, albo też „zawziął" się na ucznia.

I nigdy rodzice tutaj nie omieszkają bronić swego wychowanka.

Zobaczmy, co mówi życie szkolne „sztubaka". Nie bierzemy tego z powietrza, a przykładem jest ulica Piotrkowska i parki miejskie. Pytamy się rodziców, czy znane im są fakty, że na „deptaku" od 7 do 10 wiecz. córka lub syn nadaremnie chodzi i marnuje drogi dlań czas. Czy znane są fakty, że w parku Sienkiewicza, słynnym z zbierania się szumowin społecznych zbierają się także całe gromady uczniów, naturalnie z szumowinami temi nawiązując stosunki.

Dziwimy się, że rodzice tak mało interesują się temi rzeczami Przykro nam że w całej nagości musimy odsłonić prawdę, ale chcąc silnego państwa żądać musimy i zwracać uwagę, aby pokolenie wyrastało zdrowe nietylko na duchu ale i na ciele. Żądać musimy nietylko pracy, ale wysiłku. Mundur uczniowski nie może być symbolem próżniactwa i płytkości umysłu, ale musi być symbolem wytrwałej pracy.

Mundur sztubaka ma oznaczać pełne poświęcenie dla pracy i zrozumienie jej ze względów osobistych, jak i ogólnych.

Młodzież musi w całej rozciągłości rozumieć słowa wielkiego budowniczego, że idą „wielkie czasy wyścigu pracy", i że w wyścigu tym trzeba zostawić wszystkie swe umiejętności i zdolności. Młodzież tak w szkołach średnich jak i powszechnych małą wagę przywiązuje do pracy, i że młodzieży tej trzeba poświęcić więcej czasu. Tutaj to na polu wychowawstwa wielkie zadanie mają rodzice. Nauczyciel, który nad uczniem bezpośrednio przebywa 5 godzin nie może zostawić takiego wpływu jak matka lub ojciec. Nauczyciel mimo, całej swej energji i poświęcenia nie może zostawić takiego śladu, jaki chciałby tam widzieć po sobie. Przecież zawsze uczeń chętniej przyjmuje słowa ojca, niż nauczyciela. Uczeń przebywający cały czas w domu winien być tak wychowywany, aby nauczyciel miał już ułatwioną pracę w tym zakresie. Rodzice nie mogą nie zajmować się losami dzieci; na każdym kroku powinni wglądać i przypatrywać się pracy swego syna lub córki. I nie na tem polega rola rodziców, aby dać utrzymanie dzieciom, rola ich to wychowanie dla państwa. Wiadomo nam, że uczeń po wyjściu ze szkoły wałęsa się niepotrzebnie gdy tymczasem rodzice nic o tem nie chcą wiedzieć. I jeżeli w dalszym ciągu podobnie sprawę będzie się traktować to spodziewać się należy złych rezultatów. Młodzież toczy obecnie robak. Zgnilizna na każdym kroku życia posuwa się za młodzieżą i zostawia na niej ślady. Dziś mało jest uczniów, którzy jedynie w szkole pracować chcą, dziś uczeń tylko dlatego chodzi, bo ojciec kazał. Pojęcie ducha, kultury jest bardzo słabe, młodzież zmaterjalizowana goni za materjałem. I tu tragedja dzisiejszych czasów.

Tragedję tę należy zmienić, nie dać jej przyjść do dalszego rozwoju. Nie możemy rzucać frazesów i tem uduchowiać młodzież. Praca musi się zacząć od najmłodszych lat, to jest od oddania dziecka do szkoły powszechnej.

W okresie tym nie wolno pod żadnym pozorem nie interesować się dzieckiem i nie być świadkiem jego wyników w szkole. Trzeba z szkołą współpracować i zaglądać do niej.

O tą współpracę na początku roku szkolnego proszą szkoły i państwo. Rodzicom nie wolno zapominać o tem i więcej poświęcać czasu na te rzeczy, wiedząc, że: „taka Rzeczpospolita, jakie jej młodzieży chowanie".

Bronisław Sobocki.

Łódzki oszust na występach w Piotrkowie

Wolf Ejbuszytz skazany na 1 rok i 6 miesięcy

W listopadzia r. ub. do zakładu krawieckiego M. Borakowskiego w Piotrkowie zgłosił się Wolf Ejbuszytz z Łodzi i obstalował garnitur, płacąc za niego wekslem z wystawienia Stanisława Kuczamera, właściciela piekarni w Piotrkowie.

Przy odbiorze garnituru Ejbuszytz zaproponował dostawę materjałów ubraniowych z fabryki Leonardta, ofiarując je po cenach 10% niższych. Burakowski zgodził się na propozycję i dał Ejbuszytzowi 3.000 złotych gotówką oraz 4 weksle po 500 zł. płatne w czerwcu r. b. Ejbuszytz ze swej strony wystawił kontr weksle na gotówkę. Zobowiązał się towar dostarczyć w terminie do dnia 1 marca r. b.

Gdy termin ten minął Burakowski zwrócił się po informację do Kuczamera i tu dowiedział się, że tenże również padł ofiarą sprytnego oszusta. Mianowicie Ejbuszytz miał mu dostarczyć maszynę piekarską, przyczem na poczet tego zamówienia dostał od Kuczmera weksle, a między niemi i ten na 200 zł., którym Ejbuszytz zapłacił rachunek za garnitur u Burakowskiego.

Burakowski przyjechał do Łodzi, gdzie stwierdził, że f—ma Bernoleidt, w której pracuje Ejbuszytz handluje materjałami technicznemi natomiast towarów ubraniowych na składzie nie posiada.

Zainterpelowany Ejbuszytz obiecał towar przysłać.

Przybył też w tym celu do zakładu Burakowskiego w Piotrkowie przywożąc próbki ze składu O. Milgroma w Łodzi. Burakowski choć niezadowolony zgodził się na tę zmianę. Jednak gdy w marcu r. b. f—ma Milgrom powiadomiła go, że Ejbuszytz żadnych pieniędzy nie wpłacał, udał się do policji i zameldował o jego sprawkach.

Sprawę powyższą rozpatrywał Sąd Okręgowy w Piotrkowie. Wolf Ejbuszytz uznany został winnym oszustwa i skazany na 1 rok i 6 mies. więzienia, przyczem zasądzono na rzecz Burakowskiego 5.500 złotych. (w)

Lokaut w fabryce mebli w Wojciechowie

500 robotników bez pracy

Fabryka mebli giętych w Wojciechowie, zasługuje na miano „sezonowej", z racji częstych przerw w pracy.

W ub. roku fabryka była terenem zaburzeń i strajków, zlikwidowanych przez inspektora pracy, dzięki dobrej woli przedstawicieli robotników. Doprowadzono do tego, że robotnicy powrócili do pracy, mając przyrzeczoną wypłatę zaległych zarobków za kilka tygodni.

Obecnie, po paru miesiącach, czynności fabryki, zarząd tejże ogłosił lokaut i wymówił wszystkim robotnikom w liczbie 500 osób pracę.

W ten sposób pół tysiąca ludzi, a wraz z rodzinami około 2000, pod samą zimę zostaje bez pracy i pozbawieni są możności egzystencji. Sprawą tą winny się zająć władze nadzorcze i uregulować stosunki panujące w tej fabryce. (w)

Kary za nieprzestrzeganie

8-godzinnego dnia pracy

Za zatrudnianie robotników przez dwanaście godzin na dobę właściciel fabryki gilz Chaim Tenenbaum (Cegielniana 55) został pociągnięty do odpowiedzialności przez inspektora pracy 12 obwodu za wykroczenie z art. 1 ust. z dnia 18.XII-1919 o czasie pracy w przemyśle.

Sąd pracy po rozpatrzeniu sprawy skazał Chaima Tenenbauma na zapłacenie 30 zł. grzywny lub 4 dni aresztu.

* * *

Właściciel piekarni przy ulicy Nowo-Targowej Nr. 8, Kauman Cwilich, za zatrudnianie robotników w niedzielę dnia 16 czerwca 1929 r., uznany został winnym wykroczenia z art. 10 ust. i skazany przez Sąd Pracy na grzywnę w wysokości 30 zł. względnie 3 dni aresztu.

* * *

Za podobne wykroczenie, a mianowicie za zatrudnianie pracowników w dniu 9 maja 1929 r. (w święto Wniebowstąpienia Pańskiego), kamasznik Josek Nusamowicz zamieszkały przy ulicy Szkolnej 7 skazany został przez Sąd Pracy na 50 zł. grzywny lub 7 dni aresztu.

* * *

Firma B—cia Zajbert mieszcząca się przy ulicy Suwalskiej 6, zatrudniała na przędzalni robotnicę w nocy, co stanowi wykroczenie z art. 1 i 13 ust. o pracy kobiet. Na wniosek inspektora pracy 13 obwodu kierownik tejże f—my Josek Burakowski (Zakątna 21 skazany został przez Sąd Pracy na 50 zł. grzywny lub 7 dni aresztu. (w)

Nakazy podatku dochodowego

Płatnicy otrzymali już względnie otrzymają w bieżącym tygodniu nakazy płatnicze na podatek dochodowy za rok 1929. Wszystkim płatnikom którzy w swoim czasie złożyli zeznania o dochodzie przysługuje prawo wniesienia rekursu w ciągu 30 dni od dnia otrzymania nakazu płatniczego. Rekursy wniesione po tym terminie pozostaną bez rozpatrzenia a wymiary wyznaczone na nakazach płatniczych będą uprawomocnione. (p)

Pożar w powiecie radomskowskim

28 zagród padło pastwą płomieni

W dniu wczorajszym we wsi Silniczce odległej o 35 klm. od Radomska wybuchł pożar, który z przyczyn silnego wiatru rozszerzył się z gwałtowną szybkością.

Zaalarmowana straż ogniowa z Radomska wyruszyła natychmiast z pomocą przybywając z powodu znacznej odległości z pewnym opóźnieniem. Przybyły również straże ogniowe z Maluszyna, Myśliwczowa, Gidel i Silnicy. Wszystkie straże wspólnemi siłami przystąpiły do akcji ratunkowej.

Z powodu rozszerzenia się pożaru, akcja ta ograniczyła się do zabezpieczenia budynków, którym pożar bezpośrednio zagrażał oraz położonych w pobliżu budynków dworskich. Po usilnej pracy pożar zdołano zlokalizować.

Ogólnie spaliło się 15 domów mieszkalnych 13 stodół ze zbożem i kilkanaście zabudowań gospodarskich. Straty spowodowane pożarem wynoszą ponad 300.000 zł. Przyczyna pożaru dotychczas niewyjaśniona. (w)

Libacja i irytacja

W mieszkaniu przy ulicy Targowej 11 w dniu wczorajszym odbywała się uczta, suto zakrapiana alkoholem. W zakończeniu tejże, pomiędzy gośćmi wynikła bójka w czasie której 39-letni robotnik Ludwik Lange zamieszkały w tymże domu został pchnięty nożem w lewy bok odnosząc głęboką ranę, która spowodowała krwotok tętnicy. Pomiędzy uczestnikami zabawy wynikła panika. Zawezwano karetkę pogotowia, lekarz którego po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego w stanie beznadziejnym do szpitala św. Józefa przy ulicy Drewnowskiej.

Powiadomiona o powyższym policja wszczęła dochodzenie celem ujęcia sprawcy. (w)

Pożar domu mieszkalnego w śródmieściu

W dniu wczorajszym o godzinie 18-ej centrala straży ogniowej zaalarmowana została wiadomością o pożarze, przy ulicy Nowo-Zarzewskiej 13. Pożar powstał w mieszkaniu na 4 piętrze, wskutek zapalenia się belki sufitu od wadliwego przewodu kominowego. Na miejsce pożaru przybył IV-ty oddział straży. W chwili przybycia straży pożar objął już prawie całe poddasze domu. Dzięki energicznej akcji ratunkowej po godzinie pożar zlokalizowano. Spaliło się jedynie poddasze domu. Straty powstałe wskutek pożaru narazie nie zostały ustalone. (w)

Zebranie Kuchmistrzów

Zarząd Cechu Kuchmistrzów zawiadamia wszystkich członków, że w dniu 15 października 1929 r. odbędzie się powtórne ogólne walne zebranie w sali klubowej przy Resursie Rzemieślniczej: w godzinach od 2 do 4-ej 30 m. pp. w drugiej zmianie od 6 wieczorem do zakończenia spraw. Wobec nader ważnych i doniosłych spraw w dziedzinie naszego rzemiosła, uprasza się wszystkich członków o bezwzględne i punktualne przybycie. Kuchmistrze, którzy zlekceważą sobie zebranie powyższego dnia w przyszłości sami ponosić będą konsekwencję.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (11 Listopada 15), A. Perelmana (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (B. Limanowskiego 57) S. Jankielewicza (St. Rynek 9). (w)

Nowy lokal Ogniska Oficerskiego D. O. K. Nr. 4

Zarząd Ogniska Oficerskiego w Łodzi zawiadamia członków Ogniska, że w dniu 12 października r. b. po gruntownym remoncie został otwarty nowy lokal Ogniska przy ul. Zielonej 20. Istniejąca przy Ognisku restauracja wydaje smaczne i zdrowe śniadania, obiady i kolacje po cenach b. przystępnych. Bufet dobrze zaopatrzony.

Dla osób niebędących członkami Ogniska wejście dozwolone po uprzedniem wprowadzeniu przez 2 członków (oficerów).

Kronika policyjna

Sicińskiemu Andrzejowi skradziono z mieszkania przy ul. Chmielnej Nr. 24 garderobę męską i damską oraz 2 zegarki ogólnej wartości przeszło 1,000 zł.

* * *

W zakładzie kąpielowym przy ul. Zgierskiej Nr. 68 zmarł nagle w wannie podczas kąpania się 68—letni Modrzejewski Antoni, stolarz, zam. przy ul. Lutomierskiej 68. W toku dochodzenia ustalono, że Modrzejewski chorował od dłuższego czasu na żołądek. Zwłoki wydano rodzinie.

* * *

Na ulicy Limanowskiego, obok domu Nr. 56, auto osobowe najechało na będącego w stanie nietrzeźwym Stawierskiego Antoniego. Lekarz Pogotowia Ratunkowego Miejskiego, przybyły na miejsce wypadku, stwierdził złamanie lewej nogi w kostce. Stawierskiego odwieziono do domu.

* * *

Przy ul. Kilińskiego w bramie domu Nr. 177 został pokłuty nożem Pitliczka Ferdynand, lat 20, którego pogotowie przewiozło w stanie ciężkim do szpitala św. Józefa. Sprawcę napadu Stasiaka Bronisława aresztowano.

Przy zbiegu ulic Częstochowskiej i Przędzalnianej został pokłuty nożami przez nieznanych sprawców 18—letni Rajnert Brunon. Przyczyny napadu nie ustalono.

HASŁO SPORTOWE

Niedzielne mecze ligowe

W nadchodzącą niedzielę grają w Łodzi o godz. 15-ej na boisku Ł.K.S.-u Turyści z Cracovią.

Jednocześnie Ł.K.S. udaje się do Królewskiej Huty, by zmierzyć się z Ruchem. Oprócz tych spotkań odbędą się następujące mecze ligowe: Legja-Pogoń w Warszawie, Czarni-Wisła we Lwowie i Garbarnia -Polonja w Krakowie. Odpoczywają: Wisła, Warszawianka i I. F. C.

Bieg — Prosna 3:1 (2:0)

Przedmeczem Garbarnia — Turyści były zmagania mistrza grupy łódzkiej i mistrza grupy kaliskiej klasy B o wejście do A klasy.

Pierwszy mecz tych drużyn zakończył się wygraną Biegu, lecz całkiem niezasłużenie. Prosna bowiem górowała znacznie pod względem technicznym i przez 75 minut przeważała nad surowym jeszcze Biegiem.

Jednakże akcje jej przemyślane w polu całkiem dobrze nie przyniosły rezultatu, gdyż pod bramką napastnicy jej zupełnie zawodzili.

Drużyna Prosny gra niezwykle miękko i gracze jej poprostu boją się piłki. Start ma bardzo słaby.

Bieg natomiast dobry fizycznie wykorzystał błędy obrony kaliszan i tym sposobem zdobył bramki. Prosna „dusiła", a Bieg mecz wygrał.

W Prosnie bardzo słabym punktem bramkarz, chwytał on niepewnie. Obrona także słaba, pomoc pracowita, atak dobry w polu zawiódł zupełnie pod bramką.

W Biegu całość nieszczególna. Materjał bardzo surowy; lepiej mu jeszcze posiedzieć w klasie B, niż w roku przyszłym spadać tam.

Ł. T. S. G. — Legja

W nadchodzącą niedzielę o godz. 11-ej przed południem odbędzie się na boisku W.K.S.-u, decydujące spotkanie w grupie łódzko-poznańskiej o wejście do extra klasy. Zmierzy się mianowicie drużyna Ł. T. S. G. ze swym najgroźniejszym konkurentem drużyną Legją z Poznania. Jak wiadomo w pierwszym spotkaniu drużyna poznańska uległa łodzianom w stosunku 2:1, jeśli więc Ł.T.S.G. zwycięży i w niedzielę zdobędzie bezapelacyjnie mistrzostwo swojej grupy. Oprócz tego obdędą się w niedzielę następujące spotkania c wejście do Ligi: Polonja-Marymont, Naprzód-Podgórze i Ognisko-82 p. p.

Prass kontuzjowany

W czasie meczu, który odbył się ubiegłej niedzieli we Lwowie między zespołami Pogoni i Ł.K.S.-u z Łodzi został w drugiej części meczu kopnięty doskonały napastnik Pogoni Prass, który został natychmiast zniesiony z boiska i jak się później okazało posiada pękniętą kostkę w nodze. Prass już w r. b. nie będzie więcej występował w barwach Pogoni, wskutek czego drużyna lwowska zostaje znacznie osłabiona

Echa meczu Turyści — Garbarnia

Zawody Turyści-Garbarnia prowadził jak wiadomo łodzianin p. Izrael ponieważ nie zgłosił się właściwy sędzia meczu p. Niedźwirski. Tymczasem okazało się, że p. Niedźwirski, który nie został przez P. K. S. powiadomiony o przesunięciu meczu z godz. 15-ej na 12-ą, przybył do Łodzi o godz. 14-ej i dopiero z afiszów dowiedział się, że zawody już się odbywają. Nie jest to pierwszy wypadek niedbalstwa sekretarjatu P.K.S., który naraża kluby na nieprzyjemności i straty.

Poznań w spokoju

W Poznaniu odbył się ubiegłej niedzieli ostatni mecz ligowy w bieżącym sezonie. Warta posiada jeszcze do rozegrania kilka spotkań, lecz nie na własnym boisku. Stosunkowo wcześnie skończą się również rozgrywki we Lwowie. najpóźniej w Łodzi i Warszawie.

Rozwój gier sportowych

Prasa stołeczna z uznaniem podkreśla wspaniały rozwój gier sportowych w Łodzi i zdobycie przez Łódź dwóch tytułów mistrza Polski w hazenie (Ł.K.S.) i w siatkówce męskiej (Y.M.C.A.)

ROZRYWKA i ODPOCZYNEK PO PRACY

TEATR — KINO — WIDOWISKA — RADJO

TEATRY

Teart Miejski: — Rywale.
Teatr Popularny: Fenomenalna umowa.
Teatr Kameralny: — Karol i Anna.

CO GRAJĄ W KINACH

Bajka: — Cauje Twoją dłoń madame
Capitol: — Intrygant.
Casino: — Mocny człowiek.
Czary: W szponach żółtych djabłów.
Corso: — Lotnik w płomieniach.
Dom Ludowy: — Zabiłeś
Era — Jego najniebezp. przygoda
Grand — Kino: — Księżniczka — cyrkowka.
Luna: — Markiz D'Eon.
Mimoza: — Żar Miłości
Odeon: — Tempo—tempo
Resursa: — Sodoma i Gomora.
Słońce: — Zew Morza
Spółdzielnia: — Krzyżowa droga kobiety
Wodewil: — Tempo—tempo.
Victoria — Monte Carlo w płomieniach
Venus: — Tajemnicza Banda
Zachęta: — Żywy trup

TEATR POPULARNY.
Ogrodowa Nr. 18.
„FENOMENALNA UMOWA".

Dziś wtorek i dni następnych w dalszym ciągu bawić będzie publiczność arcywesoła amerykańska komedja L. Johnsona „Fenomenalna Umowa".

„BALLADYNA"
Dla szkół.

W środę o godz. 4 po poł. baśń dramatyczna J. Słowackiego „Balladyna" dla młodzieży szkolnej.

„CYRANO DE BERGERAC".
Edmunda Rostanda.

W przygotowaniu arcydzieło E. Rostanda, romantyczna komedja „Cyrano de Bergerac". Reżyseruje nowo pozyskany wybitny aktor reżyser Janusz Strachocki. Po ostatnich triumfach jakie artysta ten odniósł w Warszawie kreując rolę w sztuce Kalkowskiej „Jakubowski" przybył on na stałą kilkumiesięczną współpracę w teatrze Kameralnym i Popularnym.

TEATR POPULARNY
w Zduńskiej-Woli.

We czwartek 17 b. m. Teatr Popularny daje drugie przedstawienie w Zduńskiej-Woli. Odegrana będzie w premjerowej obsadzie baśń dramatyczna Juljusza Słowackiego „Balladyna".

TEATR MIEJSKI.
II-gie przedstawienie dla Związków Robotniczych.

Dziś we wtorek „Rywale", fenomenalna sztuka z zagadnieniem wojny, która stała się sensacją teatralną, reżyserowana po mistrzowsku przez Leona Schillera, polskiego Piscatora. „Rywale" — wystawieni po raz pierwszy w Polsce w Teatrze Miejskim w Łodzi. Imponujące dekoracje:K. Mackiewicz. Obsada premjerowa z pp. Jarkowską, Kijowskim i Krzemieńskim na czele. Dziś początek o godz. 7.30 wiecz.

Wobec niebywałego powodzenia „Rywale" — we środę, czwartek i piątek. Początek o g. 8.30 wiecz.

„WESELE FIGARA"
Przedstawienie szkolne.

We czwartek o godz. 4 popołudniu przedstwienie szkolne „Wesele Figara" Beaumarchais'ego, barwne, wesołe widowisko.

Zamówienia zbiorowe przyjmuje kancelarja teatru w godzinach od 10 rano do 2 popoł. i od 8 do 9 wiecz. Telefon 116.

TEATR KAMERALNY.
Traugutta Nr. 1.
„KAROL I ANNA".

Dziś wtorek i dni następnych głośna sztuka Leonarda Franka „Karol i Anna". Podobnie jak na wszystkich scenach europejskich odniósł ten rewelacyjny dramat również w teatrze Kameralnym pełny sekces artystyczny, do czego przyczyniła się pierwszorzędna gra artystów z Makarczyk-Wasilewską, Z. Marcinowską, L. Madalińskim i L. Zbuckim w rolach popisowych. Od wtorku rolę Anny dubluje p. B. Bronowska.

„WIELKI KRAM"
w Teatrze Miejskim.

„Wielki kram" z udziałem Junoszy Stępowskiego, Stanisławy Bazarehówny, Ewy Kuniny i całego zespołu „Teatru Premjer" już wkrótce grany będzie w T. Miejskim w Łodzi. Rewelacyjna ta sztuka, która jest świetną satyrą społeczną, w wykonaniu kapitalnego zespołu „Teatru Premjer" cieszyć się będzie niezawodnie pełnem powodzeniem, tembardziej, że Teatr ten zyskał już entuzjastyczne przyjęcie w prasie lwowskiej i krakowskiej.

Przedstawienie dla zrzeszeń Pracowników Umysłowych

W Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowników Umysłowych — Piotrkowska 108, są do nabycia codziennie bilety na przedstawienia zrzeszeniowe, po znacznie zniżonych cenach, do łódzkich teatrów.

Przedstawienia zrzeszeniowe odbywają się stale każdego tygodnia i tak: w poniedziałki — teatr Kameralny, środy — teatr Popularny, — czwartki — Teatr Miejski.

Najbliższy repertuar przedstawień zrzeszeniowych jest następujący:
czwartek 17 bm. Teatr Miejski „Rywale"
poniedziałek 21 bm. Teatr Kameralny „Karol i Anna"
środa 23 bm. Teatr Popularny „Pamiętniki Szatana".

Bilety są do nabycia tylko dla członków zrzeszeń organizacyi w Komisji Porozumiewawczej.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ
15 października.

11.58 — Sygnał czasu. Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie
12.05 — Radjowy poranek szkolny. a) P. Janina Zawisza-Krasucka opowie „Jak Miś, Ryś i Bryś wyjeżdżali na wakacje", b) Koncert z płyt gramofonowych.
13.10 — Komunikat meteorologiczny.
15.00— Komunikat gospodarczy.
15.20 — „O kierunek w wychowaniu fizycznem kobiet" — wygł. p. W. Prażmowski.
16.45 — „Chwilka lotnicza" — wygł. kpt. Ryszard Adamowicz.
16.15 — „Kącik artystyczny L. S. G." Występ p. St. Górskiej, art. teatru Qui Pro Quo.
16.25 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.15 — „Wspomnienie o Czesławie Jankowskim" — wygł. red. Z. Dębicki.
17.45 — Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Marja Czekotowska (sopran) i prof. Ludwik Urstein.
18.45 — Rozmaitości, oraz komunikat Tow. Zachęty do Hodowli koni w Polsce.
19.10 — Giełda rolnicza
19.20 — Transmisja z Teatru Polskiego w Katowicach (opera). Po transmisji komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy, wiadomości bieżące („Z dymkiem papierosa"), oraz komunikaty PAT-a.

OGŁOSZENIE.

Do akt Nr. 25412 2583 — 1929 r.

Komornik Sądu Grodzkiego VII rewiru w Łodzi, STEFAN GÓRSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że dniu 22 października 1929 r. roku od godziny 10—ej rano w Łodzi, przy ul. Wschodniej pod Nr. 18 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Dawida Hammera składających się z mebli, ocenionych na sumę 760 zł.

Łódź, dnia 11 października.

Komornik (—) STEFAN GÓRSKI.

Rep. E. Nr. 1733 — 1734 — 1735 — 29.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Brzezinach WACŁAW KOSZELIK w Brzezinach zamieszkały, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 31 października 1929 r. od godz. 10 z rana w Brzezinach przy ul. Mickiewicza 7, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości należących do Firmy Rachmil Winter i Hersz Dynamit a mianowicie: siedemdziesiąt jeden garniturów, ocenionych na zł. 1,500.

Brzeziny, dnia 12 października 1929 r.

Komornik (—) W. KOSZELIK.

Do akt Nr. 2143 — 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, JAN RZYMOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 22 października 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. 6—go Sierpnia Nr. 56 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należąych do Edmunda Łukawieckiego i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 470.

Łódź, dnia 7 października 1929 r.

Komornik (—) JAN RZYMOWSKI.

Do akt Nr. 2124 — 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, JAN RZYMOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 24 października 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Gdańskiej Nr. 81 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Józefa Lwowa i składających się z urządzenia biurowego, koni uprzęży, maszyn, mebli i garderoby, oszacowanych na sumę zł. 8820.

Łódź, dnia 10 października 1929 r.

Komornik (—) JAN RZYMOWSKI.

Do akt Nr. 2119 — 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, JAN RZYMOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 24 października 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 53 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Adler Borys i S—ka" i składających się z manufaktury, oszacowanych na sumę zł. 1,600.

Łódź, dnia 10 października 1929 r.

Komornik (—) JAN RZYMOWSKI.

Do akt. Nr. 332 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego XIII rewiru w Łodzi STANISŁAW DULKOWSKI, zam. w Łodzi, przy ul. Gdańskiej 6, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 23 października 1929 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ul. Cegielnianej Nr. 33 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Mendla Wolfa, Piotrkowskiego i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 510.

Łódź, dnia 11 października 1929 r.

Komornik STANISŁAW DULKOWSKI.

Do akt. Nr. 2467 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego 13 rewiru w Łodzi STANISŁAW DULKOWSKI, zam. w Łodzi przy ul. Gdańskiej 6, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dn. 24 października 1929 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ul. Gdańskiej pod Nr. 57 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Judy Salomonowicza i składających się z kasy ogniotrwałej i 50 tuzinów pończoch ocenionych na sumę 500 zł.

Łódź, dnia 8 października 1929 r.

Komornik STANISŁAW DULKOWSKI.

Do akt. Nr. 2416 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego 13 rewiru w Łodzi, STANISŁAW DULKOWSKI, zam. w Łodzi przy ul. Gdańskiej 6, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dn. 24 października 1929 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Aleja I Maja pod Nr. 15 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Bernarda Adlera i składających się z mebli ocenionych na sumę 2,110 zł.

Łódź, dnia 8 października 1929 r.

Komornik STANISŁAW DULKOWSKI.

Do akt. Nr. 2508 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego 13 rewiru w Łodzi, STANISŁAW DULKOWSKI, zam. w Łodzi przy ul. Gdańskiej 6, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dn. 24 października 1929 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ul. Wólczańskiej pod Nr. 21 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Józefa Behagona i składających się z kredensu dębowego ciemnego oszacowanych na sumę zł. 550.

Łódź, dnia 11 października 1929 r.

Komornik STANISŁAW DULKOWSKI.

Do akt. Nr. 2843 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik 6 rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, LEON WĄSOWSKI, zam. w Łodzi, przy ulicy Wólczańskiej Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C., ogłasza, że w dniu 5 listopada 1929 r. o godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Cegielnianej pod Nr. 50 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Noecha Blassa i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 450.

Łódź, dnia 14 października 1929 r.

Komornik LEON WĄSOWSKI.

Do akt. Nr. 1737 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, 8 rewiru JAN JABCZYK, zam. w Łodzi, przy ul. Południowej 20, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 22 października 1929 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Nowomiejskiej Nr. 21 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Chila Szajnroka i składających się z galanterji oszacowanych na sumę zł. 802,80.

Łódź, dnia 30-9 1929 r.

Komornik JAN JABCZYK.

Do akt. Nr. 2086, 2087, 2116 i 2117 1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, JAN RZYMOWSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 29 października 1929 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej Nr 63 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Bar Victorja" i składających się z pianina oszacowanych na sumę zł. 1,900

Łódź, dnia 7 października 1929 r.

Komornik JAN RZYMOWSKI.

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym	mies.	zł. 4.10
Zamiejscowa	„	„ 5.—
Zagraniczna	„	„ 8.—
Odnoszenie do domu	„	„ 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1 i 15 każdego miesiąca

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65,210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na I-ej stronie	50 gr. za wiersz milimetr.	1 łam	(strona 4 łamy)
W tekście	40 „ „ „	1 „	„ 4 „
Za tekstem	30 „ „ „	1 „	„ 4 „
Nekrologi	30 „ „ „	1 „	„ 4 „
Zwyczajne	10 „ „ „	1 „	„(10 łamów)

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. 30 proc. drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 procent drożej. Ogłoszenia akcydensowe 30 procent drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50 proc. drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważa się za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Redaktor naczelny: **Henryk Rabczyński**

Wydawca: **Tow. Rzem. „Resursa"**
Odbito w drukarni własnej Piotrkowska 15

Redaktor odpowiedzialny: **Adam Zuczkiewicz**